Wydanie ABC

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 25 czerwca 1936 r. Nr. 175

Niebywały skandal polityczno-kryminalny! Napad na Myślenice zorganizowało Str. Nar.

pod wodzą inż. A. Doboszyńskiego

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.) Napad rabunkowy w Myślenicach na posterunek policji, mieszkanie starosty i sklepy w śródmieściu, dokonany przez zbrojną bandę, zorganizowaną i

prowadzoną przez inż. Doboszyńskiego,

wywołał zrozumiałe i powszechne oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa.

W celu dokonania napadu Doboszyński zorganizował członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, ukrywając przed nim cel wyprawy. W nocy, poprzedzającej napad, odbyło się u inż. Doboszyńskiego zebranie zwerbowanych przez niego członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Po zebraniu banda ruszyła pod wodzą Doboszyńskiego na Myślenice. W drodze część zwerbowanych, dowiadziawszy się o celu wyprawy, wróciła do domu; inni jednak udali się do Myślenic i przystąpili pod wodzą inż. Doboszyńskiego do napadu i rabunku.

W Myślenicach jedna grupa dokonała napadu na posterunek policji, gdzie

zrabowano pieniądze

oraz kilka karabinów starego typu, przechowywanych tam dla celów P. W. i W. F., a druga grupa bandy, uzbrojona w siekiery i sztaby żelazne, dokonała napadu na sklepy żywnościowe, gdzie zrabowała żywność, potem zdemolowano i zrabowano mieszkanie starosty w Myślenicach. Uczestnicy bandy, zaopatrzywszy się w zrabowaną żywność, ukryli się w lalach, położonych między Myślenicami a Mszaną Dolną, gdzie natychmiast wysłano pościg policyjny, który ich otoczył. W czasie strzelaniny jeden z uczestników bandy został ranny. Policja zatrzymała 17 osób, m. in. znanego działacza Str. Nar. z Krakowa, studenta Marjana Wąchała.

Policja znalazła przy zatrzymanych broń i zrabowane

zapasy żywności.

Dalsza likwidacja bandy jest w toku.

Na miejsce wyjechali przedstawiciele władzy prokuratorskiej i administracyjnej.

Ekscesy w Myślenicach zasługują na tem surowsze potępienie, — podaje „Iskra", — iż nie jest to bynajmniej wypadek odosobniony, lecz stanowi

ogniwo występnej akcji,

jaką usiłuje prowadzić Stronnictwo Narodowe, dążąc do wywołania zamieszek i napadów. Str. Nar. posługuje się najgorszemi elementami, które dopuszczają się niejednokrotnie czynów zbrodniczych. Wystarczy przejrzeć listę skazujących wyroków sądowych, aby stwierdzić duży udział członków Stronnictwa Narodowego we wszelkiego rodzaju wykroczeniach. W ciągu 6 miesięcy ostatnich na terenie całego kraju wydano

24 wyroków skazujących

na kary więzienia członków Str. Nar. za różne rodzaje przestępstw.

Agencja „Iskra" przytacza poszczególne wyroki. Wzrost przestępczości, wywołany agitacją Str. Nar., zmusił władze do całkowitej likwidacji w niektórych punktach miejscowych kół Stronnictwa Narodowego.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

Kraków, 24. 6. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości z dnia wczorajszego o napadzie szajki przestępczej na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach dodać należy, że, jak to zarządzone śledztwo ustaliło, napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski. (Adam Doboszyński jest autorem książki pt. Gospodarka Narodowa, w której zaleca... chrześcijańskie zasady w życiu gospodarczo-narodowem. — Red.)

Zorganizował on w nocy w majątku swym Chorowice w pow. krakowskim zebranie członków stronnictwa z paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów. W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domu, tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów, oraz urządzając napad na mieszkanie starosty, oraz okradając je doszczętnie.

Dokonano też napadu na posterunek P. P., skąd skradziono pewną sumę pieniędzy, oraz parę karabinów, przechowywanych dla potrzeb P. W. i W. F. Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków P. P. banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policji otoczył. Część rozproszonej bandy już schwycono. Wśród niej znajduje się znany działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Marjan Wąchała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku.

Komuniści warszawscy w potrzasku

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.) W jednym z domów przy pl. Muranowskim w dniu wczorajszym policja polityczna natrafiła na konferencję wybitnych działaczów komunistycznych. Wszystkich obecnych aresztowano i dokonano rewizji, w czasie której znaleziono wiele notatek i ulotek o charakterze antypaństwowym.

Wśród aresztowanych znajdują się znani działacze komunistyczni, m. in. Aron Kiwajko, specjalista do agitowania wśród robotniczych związków zawodowych, Jankiel Kruczek, Jankiel Ryba i Lajb Gronowicz. Gdy policja wkroczyła, właśnie wygłaszać miał jeden z zebranych uczestników Pikle Junghaus, przemówienie na temat propagandy komunistycznej wśród młodzieży szkół średnich.

Konferencja min. Świętosławskiego z ks. Prymasem Hlondem

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.) W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza konferencja między delegatem rządu ministrem WR i OP prof. Świętosławskim a delegatem Stolicy Apostolskiej J. E. ks. kard. Hlondem, dotycząca spraw przewidzianych do uregulowania między rządem a Stolicą Apostolską.

Ustalono na konferencji program prac i sposób dalszego postępowania. Konferencja J. E. ks. kard. Hlonda z Min. Świętosławskim posiada znaczenie zasadnicze ze względu na wagę omawianych spraw.

Bankructwo stachanowszczyzny w Sowietach

Moskwa, 24. 6. (PAT) „Prawda" w artykule wstępnym stwierdza, że ruch stachanowski rozwija się niedostatecznie. Kierownictwo organizacyjne również nie stoi na wysokości zadania. W wielu przedsiębiorstwach ruch stachanowski zupełnie stracił na sile. Jako charakterystyczny przykład dziennik przytacza, że w zagłębiu donieckiem, będącem kolebką ruchu stachanowskiego, produkcja węgla w obecnym roku spadła o 30 proc. Dziennik zwraca uwagę na wzrastającą ostatnio płynność siły roboczej. Jako przykład pismo przytacza fabrykę obuwia Skorochód, w której porzuciło pracę kilkuset robotników. W innej fabryce wyrabiającej rowery opuściło pracę 500 robotników.

Celem likwidacji tego stanu rzeczy, dziennik domaga się wprowadzenia progresywnej organizacji prac w sensie systemu akorodowego i progresywnego. Robotnicy, zajmujący stanowiska kierownicze, powinni być lepiej wynagradzani od innych. Pozatem dziennik domaga się organizacji pracy całej produkcji.

„Za Industrjalizacją" przytacza jako przykład fabrykę w Moskwie Swietlana, gdzie odczuwa się brak siły roboczej. We fabryce Siew-Kabel opuściło w maju pracę 203 robotników. Płynność siły roboczej w czerwcu b.r. jeszcze bardziej się wzmogła.

———

Min. Beck wyjechał do Genewy

Warszawa, 24. 6. (PAT). Wczoraj rano wyjechał do Genewy minister spr. zagr. Józef Beck celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi Nar. a następnie w zgromadzeniu Ligi. P. ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu p. Michał Łubieński, sekretarz osobisty p. Friedrich, oraz kilku wyższych urzędników M. S. Z.

Zmiany w ambasadzie polskiej w Paryżu

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.). P. Tadeusz Kowalski, dotychczasowy konsul R. P. w Strassburgu, mianowany został pierwszym sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu, p. Aleksander Mohl z centrali Ministerstwa Spraw Zagran. mianowany został pierwszym sekretarzem ambasady polskiej w Paryżu.

———

Zaginięcie żony prezesa sądu

Warszawa, 24. 6. (Tel wł. — mg.). Prasa podaje, iż przed dwoma dniami wyszła z mieszkania w Krakowie żona prezesa sądu okr. w Krakowie p. Parylewiczowa i dotąd nie wróciła. Zaniepokojeni domownicy zawiadomili władze, które rozesłały telefonogramy do wszystkich posterunków w całem państwie. P. Parylewiczowa miała, wychodząc z domu, przy sobie 4 zł. Podobno udała się do Warszawy. — Władze wszczęły poszukiwania.

Negus wyjeżdża do Vevej

Londyn, 24. 6. (PAT). Według doniesień dzienników, cesarz Haile Selassie ma opuścić Londyn i udać się w tych dniach do Vevey w Szwajcarji. Dzienniki uważają, że Haile Selassie zjawi się w Genewie, aby osobiście zaprotestować na Zgromadzeniu Ligi Narodów i zażądać zaostrzenia sankcyj motywując to tem, że wojna nie jest skończona i że niezależny rząd abisyński w dalszym ciągu istnieje w zachodniej części kraju.

„Daily Expres" donosi, że w toku rozmowy min. Edena z Haile Selassie, min. Eden przeciwstawił się argumentom cesarza Abisynji oświadczając, że ma na głowie koronę, ale nie posiada już zupełnie państwa.

Katastrofa samochodu strażackiego

Bydgoszcz, 24. 6. (PAT) Na szosie pod Grochowiskami Szlacheckiemi w pow. żnińskim wywrócił się samochód ciężarowy, wiozący członków ochotniczych straży pożarnych, udających się na zawody do Rogowa. Wskutek wypadku rany odniosło 20 strażaków, w tem 8-miu ciężkie. Rannych umieszczono w szpitalu w Żninie i w lecznicy w Gąsawie.

Kronika telegraficzna

Madryt. W pobliżu Fonferada wykoleił się pociąg pospieszny. Z pod rozbitych wagonów wydobyto zwłoki 20 podróżnych. Liczba rannych przekracza 40 osób. W związku z katastrofą aresztowano zwrotniczego, który ponosi winę wypadku.

La Paz. W Boliwji ogłoszono dekret, wprowadzający w całym kraju stan oblężenia.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin, po dłuższej dyskusji nad polityką rządu w sprawie sankcyj antywłoskich, odrzucono wniosek opozycji o votum nieufności dla rządu 384 głosami przeciw 170.

Paryż. Po zakończeniu dyskusji, Izba Deputowanych przystąpiła do głosowania nad wnioskiem zaufania dla rządu, zgłoszonym przez radykałów socjalnych, socjalistów i komunistów. Wniosek ten przyjęto 382 głosami przeciwko 198.

Tanger. S/S „Kościuszko" odpłynął do Santander o godz. 22-ej.

Rzym. Wczoraj otwarto w Watykanie zjazd biskupów włoskich. Obrady, które poświęcone być mają sprawom religijnym, przewodniczyć będzie Papież Pius XI-ty.

Waszyngton. Znany gangster amerykański Al Capone, odbywający obecnie karę więzienia w Chicago, został lekko ranny w plecy przez innego więźnia, który rzucił się nań z nożycami.

Paryż. Prokurator Sekwany zarządził dochodzenie przeciwko kierownictwu dziennika „La Lutte Ouvriere" za prowokowanie do gwałtów i zabójstw. Dziennik ten będzie konfiskowany w całym kraju. W drukarni dziennika przeprowadzono rewizję.

Praga. Na temat pogłosek w sprawie ewentualnej restauracji Habsburgów, „Lidove Nowiny" piszą: Możemy jedynie powtórzyć, że Mała Ententa nie ścierpi Habsburgów na tronie austrjackim. Liczne ostrzeżenia nie pozostawiają wątpliwości, że Mała Ententa wystąpi energicznie i systematycznie podjęte decyzje.

Jerozolima. Pomiędzy Haifą a Safad w północnej części Palestyny Arabowie napadli na żydowski autobus. Jeden Żyd został zabity, trzech odniosło rany.

Nowy Jork. W Portsmouth w stanie Ohio, wynikły rozruchy na tle strajku. Ze strony strajkujących padło kilkaset strzałów w kierunku budynku dyrekcji fabryki, podczas obiadu niestrajkujących robotników. Wezwana policja przywróciła porządek. Jest jeden zabity i 4 rannych.

Dlaczego jest tak gorąco?

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.) Fala silnych upałów, która ogarnęła nietylko Polskę, ale całą Europę centralną, według danych meteoroligicznych ma utrzymać się do pierwszych dni lipca. Do tego czasu nie zanosi się na obniżenie temperatury, gdyż Europa znalazła się w pasie wyżu barometrycznego, posuwającego się bardzo powoli ku wschodowi. Łącznie z ciepłem idzie serja silnych wyładowań elektrycznych w postaci burz krótkich, ulewnych, nie przynoszących ochłodzenia, lecz wzmagających parność powietrza wskutek silnego parowania.

W Warszawie zanotowano onegdaj 32 st. w cieniu, wieczorem 27, wczoraj w godzinach rannych w Warszawie na słońcu termometr dochodził do 40 st. ciepła. W Poznaniu wczoraj rano 22 st., w Łodzi 26, w Krakowie 23.

———

Przemówienie premjera Składkowskiego w Senacie

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu dla załatwienia szeregu rządowych projektów ustaw, uchwalonych przez komisje senackie.

Na wstępie marsz. Prystor zawiadomił Izbę, że od ambasadora W. Brytanji otrzymał pismo, donoszące o wyrazach wdzięczności ze strony króla W. Brytanji za uczczenie przez Senat pamięci zmarłego króla Jerzego V.

Skolei ślubowania senatorskie złożyli pp. Stanisław Patek i Zdzisław Wierzbicki.

Następnie zabrał głos p. prezes Rady Ministrów gen. Składkowski, który złożył następujące oświadczenie:

Wysoka Izbo! Byłoby niewątpliwie nadużywaniem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym ośmielił się powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: musisz przecież coś powiedzieć. Starałem się jednak opanować go. Starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i MOWY ŻADNEJ NIE PRZYGOTOWAŁEM, bo Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego. Ta mowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna, zajmowałaby umysły słuchaczy przez dwa dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich, pozatem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków.

Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, że by uznała raczej moją DOBRĄ CHĘĆ PRACY, niż komponowanie nowych mów. Proszę więc Wysoką Izbę, by przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przezemnie z rozkazu Prezydenta Rzplitej i gen. Śmigłego szefostwa rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać. Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się rządowi przeprowadzić, naturalnie nie wszystko cobyśmy chcieli, ale choćby część naszych zamierzeń. Jako pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na tę trybunę, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba pomogła mi w uzyskaniu tych, tak jednak koniecznych pełnomocnictw.

Po przemówieniu p. Premjera, marszałek Prystor oświadczył, że gdyby kto z senatorów chciał zabrać głos w związku z powyższem przemówieniem — to dyskusję tę odkłada do rozprawy nad pełnomocnictwami.

Po oświadczeniu p. Premjera Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Sen. Rdułtowski zreferował projekt ustawy o paszportach. Po krótkich przemówieniach sen. Fleszarowej i sen. Ewerta, przyjęto wszystkie wnioski komisji oraz poprawkę mniejszości sen. Fleszarowej, żeby w artykule traktującym o ulgach, była także mowa o wyjazdach w ważnych sprawach naukowych. Następnie przyjęto całą ustawę.

Projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, referował sen. Malinowski Maksymiljan. Przemawiali w dyskusji senator Wszczyński. Ustawę przyjęto.

Następnie Senat przyjął nowelę do ustawy o wyścigach konnych, projekt ustawy o zalesianiu niektórych nieużytków, projekt ustawy o trybunale stanu i projekt ustawy w sprawie ratyfikacji porozumienia celnego między Polską a ZSRR.

Wybory senatorów w Belgji

Bruksela, 24. 6. (PAT) Rady prowincjonalne dokonały już wyboru senatorów, którzy mają uzupełnić skład Izby wyższej. Z pośród 44 wybranych 17-tu należy do partji socjalistycznej, 15-tu do partji katolickiej, 6-ciu do liberalnej, pozatem jest 3 reksistów i 3 frontystów. Jak wiadomo, wybrani senatorowie kooptują pewną ilość senatorów.

Bruksela, 24. 6. (PAT) Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu. Przewodniczącym Izby obrano socjalistycznego burmistrza Antwerpji Kamila Hysmansa, który uzyskał 116 głosów na ogólną liczbę 169.

Pożar miasteczka

Głębokie, 24. 6. (PAT) W dniu 24 b. m. o godz. 0.30 w miasteczku Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, wybuchł pożar, który z powodu suszy i gęstości zabudowań drewnianych w ciągu 15 minut objął większą część ulicy im. Józefa Piłsudskiego oraz przyległe zaułki, zamieszkałe przeważnie przez drobnych rolników, handlarzy i rzemieślników. Do szybkości rozszerzenia się pożaru przyczyniło się i to, że dużo budynków było krytych słomą. Razem spłonęły 143 budynki, w tem 55 mieszkalnych i 88 gospodarczych, sprzęty gospodarskie, inwentarz żywy i martwy. Dwie osoby zostały poparzone. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu braku wody w pobliżu i koni. W akcji ratunkowej brały udział miejscowa straż pożarna, ludność miasteczka i z pobliskich miejscowości. Straty są bardzo duże, lecz narazie nieustalone. Około 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez żywności. Na miejsce wyjechał starosta dziśnieński, który udzielił doraźnej zapomogi pogorzelcom.

ZNIESIENIE SEKWESTRU

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł. — mg.) Wczorajszy „Wieczór Warszawski" na pierwszej stronie zamieszcza, iż ustanowiony w dniu 8 kwietnia 1935 r. sekwestr nad tem wydawnictwem, został zniesiony. Decyzja Sądu Okr. z 13 maja została wczoraj ostatecznie zatwierdzona przez Sąd Apelacyjny. Wobec tego wydawnictwo podaje, iż w dn. wczorajszym przestał współpracować i kierować redakcją p. Jerzy Zdziechowski, powołany na to stanowisko przez sekwestratora sądowego.

———

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO

Tarnopol. (Tel. wł. M.). Dnia 22 bm. około godz. 22.30 została zabita wystrzałem z karabinu przez nieznanego sprawcę w sieni swego domu Rajza Kohn, lat 32, zam. w Cyganach w pow. borszczowskim. Denatka została ugodzona w tył głowy, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenia za sprawcami w toku.

SKAZANIE ZABÓJCY

Tarnopol. (Tel. wł. M.). Onegdaj odbyła się przed sądem okr. w Czortkowie przy udziale ławy przysięgłych rozprawa główna przeciwko Stefanowi Kuźmińskiemu, oskarżonemu o zabójstwo Wasylyny Głowackiej i jej dziecka Harosława, lat 5. W wyniku rozprawy został Kuźmiński skazany na 12 lat więzienia.

BURZA GRADOWA W POW. BRZEŻAŃSKIM

Tarnopol. (Tel. wł. O). Dnia 20 bm. przeszła w godz. między 17 a 18 nad gromadą Potoczany w pow. brzeżańskim burza gradowa połączona z ulewnym deszczem. Burza zniszczyła płony polne, a to: na obszarze około 40 ha 80 proc. hreczki, na obszarze około 200 ha 40 proc. żyta, pszenicy i jęczmienia. W czasie burzy spadł grad wielkości orzecha włoskiego, pokrywając ziemię warstwą grubości około 8 cm.

KRWAWA BÓJKA DWÓCH RYWALI

Łańcut. (Tel. wł. P.). Mieszkańcy Sarzyny (pow. łańcucki) Franciszek Paul i Michał Łyko umizgali się do tej samej dziewczyny. Oba rywale poczęli wkrótce się nienawidzieć. To też gdy onegdaj się spotkali, wybuchła między nimi gwałtowna sprzeczka, zakończona bójką, podczas której Franciszek Paul poranił ciężko Łykę. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, Paulem zainteresowała się policja.

Lwów, dnia 24. czerwca 1936 r.

Wolność prasy

Opinję europejską alarmują od kilku dni informacje, nadchodzące z Rumunji na temat reakcji opinji publicznej przeciwko niektórym organom bukareszteńskim.

Dowiadujemy się mianowicie, że przeciwko dziennikom Adeverul (Prawda), Dimineata (Rano) i Lupta (Walka), odbywają się demonstracje uliczne, w rezultacie których tłum niszczy nakłady owych pism i nie dopuszcza do ich rozprzedaży. W miejscowości Arciz poprostu spalono onegdaj nakład wymienionych dzienników, który nadszedł do sprzedawców.

Kampanja ta jest wynikiem akcji dziennika Uniwersul, organu potężnej partji narodowo-liberalnej, który zdemaskował właściwy charakter poczytnych zresztą dzienników Adeverul, Dimineata i Lupta.

Dwa pierwsze z nich są własnością koncernu prasowego, znajdującego się w rękach prywatnych właścicieli i nie będącego organem żadnej partji. Ów bukaresztański koncern prasowy reprezentuje jednak interesy masońskiej, lewicowej mafji i przy każdej sposobności popiera namiętnie różne zjawiska w życiu rumuńskiem, mające charakter odśrodkowy i destruktywny. Ta działalność koncernu bukaresztańskiego, inspirowanego i opanowanego przez Żydów — odbywa się naturalnie pod maską nawet patrjotyzmu, nie posiada cech wyraźnie bolszewickich, ale odgrywa tak haniebną rolę w życiu Rumunji, że wreszcie obudziła reakcję tamtejszej opinji.

Reakcja ta wzbudza pewne refleksje. Nietylko bowiem w Rumunji działa prasa tego typu, jak Adeverul i Dimineata, zażywająca poczytności, ale wyzyskująca ją — pod tajemnym wpływem kół masonerji lub pod wyraźnym wpływem żydowskim — do celów rozkładających prężność społeczeństwa. Nietylko w Rumunji istnieją koncerny prasowe, które wyzyskują każdą sposobność, aby pod płaszczykiem obrony wolności intelektu, słowa i myśli, rozbrajać czujność opinji, przyzwyczajać ją do bezkrytycznego słuchania anarchicznych haseł i programów i torować drogę już wręcz bolszewickiej, prosowieckiej propagandzie.

I dlatego nietylko w Rumunji stała się aktualna reakcja wobec tego rodzaju prasy.

Czynniki, które kierują taką prasą wyzyskują starą, obowiązującą od najwcześniejszych lat epoki liberalizmu — zasadę t. zw. wolności prasy. Słuszna ta skądinąd zasada uległa — niestety — z biegiem czasu zupełnej degeneracji, tak, jak uległy jej zresztą inne instytucje liberalne, a zatem parlamentaryzm, wolność zrzeszeń i t. d.

Wolność prasy stała się bowiem przedmiotem nadużycia w rękach ludzi, którzy bądź ją opacznie zrozumieli, bądź świadomie wyzyskują do celów skierowanych przeciw interesom społeczeństwa.

Z zasady wolności prasy skorzystali m. inn. niepowołani osobnicy, dla których prasa stała się narzędziem szerzenia zwykłej demoralizacji. Oglądamy to zjawisko szczególnie po wojnie, kiedy — jak grzyby po deszczu — począł ukazywać się nieprzerwany szereg wydawnictw bądź wręcz pornograficznych, bądź o tendencji niemoralnej, bądź wreszcie uprawiających — bez żadnej głębszej myśli — interes na najniższych instynktach ludzkiego zwierzęcia. T. zw. prasa brukowa opływająca każdego dnia w krew, nurzająca się do obrzydzenia w zbrodni i zboczeniach ludzkich — odgrywa w tym zespole szczególnie podłą rolę.

Niema żadnego w tej chwili formalnego sposobu, aby położyć kres tej hańbie naszego stulecia wylęgłej na zasadzie — o ironjo — ....wolności prasy. A przecież ten sposób musi się znaleść, choćbyśmy mieli pogwałcić najświętsze zasady liberalne, bo nie o zasady tu żadne chodzi, ale o moralne interesy i zdrowie społeczeństwa.

Jest również inna kategorja prasy, która ubrana pozornie w togę moralności, szerzy zamęt w zakresie społeczno-politycznym. Ten typ prasy robi wszystko, aby w ułomnej naturze czytającego ją człowieka rozbudzić wszystkie możliwe instynkty niezadowolenia, buntu, oporu, aby mu życie przedstawić w najczarniejszych barwach jako teren bezustannych nadużyć i wyzysku. W tym celu wyolbrzymia się każde mniej lub więcej ważne zdarzenie o ujemnej wartości, jako punkt zasadniczy w ocenie bieżących stosunków, wpaja się w ludzi przekonanie, że nieodzowna jest zmiana, ale przeszkadzają jej siły wyższe, które wpierw trzebaby zniszczyć.

Tą drogą drąży się w opinji ferment ustawicznego niezadowolenia, nieumiarkowanej krytyki i cichej nienawiści. Cóż łatwiejszego, jak na tak przygotowanym gruncie, przystąpić do właściwego działania i przeprowadzić np. ....rewoltę lwowską w kwietniu br.? Wykonują ją już inni, ale grunt został przedtem należycie przygotowany: wszyscy są wszakże przekonani, że jest źle i należy zrobić rewoltę, do widoku zaś krwi przyzwyczaiła masy prasa brukowa, która wylewa codziennie całe jej dzbany po swoich szpaltach.

Czyż trzeba dodawać, że ta nieodpowiedzialna, ale misterna robota odbywa się w imię obrony praw człowieka, jego wolności, życia, postępu, demokracji i Bóg wie jeszcze czego i że wszystko posiada pieczątkę „niezależności" i żagluje pod flagą mniej lub więcej czerwonej lewicy?

Te absurdalne następstwa „wolności" byłyby oczywiście niemożliwe w dobrze przygotowanem do życia społeczeństwie. Są zatem niemożliwe w Anglji, gdzie też dlatego wolność prasy posiada swój sens, bo nikt jej nie nadużywa.

Kontynent europejski tej zalety niestety nie posiada. W Polsce jest pod tym względem szczególnie źle.

Wolność prasy w tych warunkach staje się czynnikiem hamującym rozwój życia narodowego.

Jest bowiem bardzo ważnem dla tego życia, dla społeczeństwa, dla rządu — to, co powie krytycznego na bieżące tematy odpowiedzialna i poważna prasa. I w tem znaczeniu wolność prasy odgrywa swoją ogromną rolę w życiu publicznem.

Ale jest zupełnie obojętna dla całości spraw opinja prasy reprezentującej prywatne interesy tego czy innego człowieka, który uprawia zwyczajną demagogję obliczoną na popularność swego pisma i odpowiedni do tego zysk materjalny. Wolność takiej prasy jest nadużyciem. Jeżeli zaś pozatem za tego rodzaju prasą stoją czynniki rozmyślnie zatruwające spokój i zdrowie opinji publicznej, aby na tem zdemoralizowanem podłożu zrealizować potem swoje antynarodowe czy wręcz antypaństwowe cele — to wolność prasy w tym ostatnim wypadku jest nonsensem krzyczącym o pomstę do nieba.

I dlatego rozumiemy reakcję opinji rumuńskiej przeciw koncernowi bukaresztańskiemu.

Reakcja przeciw takiej prasie budzi się nietylko w Rumunji; obudziła się nietylko we Włoszech i w Niemczech i w szeregu innych krajów, ale budzi się również i w Polsce. Przyjdzie dzień, w którym zasada wolności prasy będzie i u nas służyła tylko zdrowiu moralnemu Narodu i potędze Państwa.

KL. HR.

Następstwa procesu w Lesznie

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Poznań, 23 czerwca.

Wypieranie się zamachowców w procesie leszczyńskim przez S. N. jest tem bardziej niezrozumiałe, że po wyłamaniu się Związku Młodych Narodowców i po ostatecznej likwidacji „autonomji" młodych, miał zapanować tam duch niezwykłej „karności", „zwartości" i „wzajemnej miłości". P. Seyda, redaktor „Kurjera Poznańskiego" i właściwy przywódca S. N. chwalił się w swoich pismach, że całkowicie „opanował" sytuację i że idzie obecnie z całą młodzieżą.

W istocie idylla ta szybko zaczęła się psuć. Wysunięty na czoło odłam radykalny choć bezkrytyczny młodzieży, domagać się zaczął szybkiej realizacji demagogicznie rzucanych haseł politycznych, żądał ostrej taktyki, a tymczasem troska o finansowe interesy swoich wydawnictw skłaniała p. Seydę raczej do tuszowania na zewnątrz namiętności, rozhuśtanych na wewnątrz.

To był pierwszy powód rozdźwięków. Obok starego sztabu S. N., zaczęli znowu wyrastać nowi, młodzi ludzie z b. posłem dr. Wróblem na czele, którzy wprost zaatakowali politykę i otoczenie p. Seydy. Wzięci nawet pospiesznie do redakcji S. N., młodzi b. kierownicy Młodzieży Wszechpolskiej szybko bardzo stracili jako „posadkiewicze" zaufanie i popularność w szeregach akademickich, czego dowodem było złożenie dwóch list przy wyborach w Młodzieży Wszechpolskiej: „listy niezależnej", oraz listy ludzi zależnych od redaktora „Kurjera Poznańskiego".

Drugim powodem były nieporozumienia między centralą S. N. w Warszawie a p. Seydą, które doprowadziły do wystąpienia p. Seydy z centralnych władz partji. „Robotnik" donosząc o tem, twierdził, że stało się to dlatego, iż p. Seyda „nie chciał korzyć się przed Trzecią Rzeszą", na co p. Seyda przyznając, że opuścił władze S. N., odpowiedział, iż „nie zamierza ze swoich kroków opowiadać się „Robotnikowi".

Jest oczywiście najzupełniej obojętne, czy p. Seyda zasiada lub nie zasiada w partyjnych władzach S. N., jednak incydent z nim jest również wyrazem owej dwuistości haseł, charakteryzującej S. N. Partja ta w teorji chce być czemś w rodzaju faszyzmu, a w praktyce uprawia liberalizm. Prowadzi to do ciągłych sprzeczności i nieporozumień, zwłaszcza, że cała starszyzna tej partji za wyjątkiem dwóch albo trzech osób, składa się z typowych liberałów, którzy nic nie rozumieją z tego, co się dzieje.

Nic też dziwnego, że nastąpiła pewna reakcja ze strony tych starszych panów, gdy Roman Dmowski na jednem z zebrań S. N. w Warszawie wyraził pogląd, że dziś nietyle hitleryzm, co komunizm zagraża Polsce i zaczął głosić opinje, które zrozumiano jako zbliżone do polityki, prowadzonej oficjalnie przez Polskę. Dla przywódców S. N., odnoszących się ze szczególną nienawiścią do obecnego kierownictwa polskiej polityki zagranicznej, zdania te były całkiem niepojęte.

Odsunięcie się p. Seydy z władz centralnych S. N. tłumaczone jest też w pewnych kołach jako protest przeciwko powołaniu do tych „władz" różnych młodych ludzi, po części płatnych urzędników Stronnictwa, o których starsi panowie wyrażają się z pogardą.

Są i tacy, którzy uważają, że usunięcie się p. Seydy z „władz" Str. Nar. podyktowane było chęcią rozluźnienia na zewnątrz węzłów, łączących Stronnictwo z „Kurjerem Poznańskim", a to w celu zabezpieczenia wydawnictwa na wszelki wypadek. Należy tu nadmienić, że członkowie redakcji wspomnianego pisma otrzymali nakaz pójścia za przykładem p Seydy, który niewątpliwie uważa, że główną pozycję Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce stanowią wydawnictwa, którym przewodzi, a nie partyjna organizacja.

Do tych wszystkich komplikacyj dołączyło się powstanie tak zwanego „Frontu Morges" z Paderewskim i Hallerem na czele. Walka z tą koncepcją, wszczęta przez centralne władze S. N. w Warszawie, była niezrozumiała dla starszych roczników tego ugrupowania w Wielkopolsce, gdzie nazwiska Paderewskiego i Hallera cieszą się popularnością. Odłam młodych w S. N. wyraża się natomiast o nich z większem lekceważeniem.

Z tego powodu doszło do charakterystycznego zajścia na wiecu S. N. w Bydgoszczy. Na wiecu tym b. poseł A. B. Lewandowski zapowiadał (przed utworzeniem rządu gen. Składkowskiego) bliskie dojście do władzy S. N., przyczem w dobroci serca łaskawie obdarzał przeciwników szeroką amnestją... Na wiecu tym zabrał też głos prezes S. N. w Poznaniu p. Meissner, który wyraził chęć współpracy ze Związkiem Hallerczyków, stanowiącym główną podporę „Frontu Morges". Wywołało to natychmiastowy sprzeciw ze strony „młodych", którzy następnie szeroko rozpowiadali, że „wykończyli już Seydę, a teraz zabiorą się do Meissnera".

Słowem, w S. N. w Wielkopolsce toczy się walka między liberałami a faszystami młodymi a starymi, Poznaniem a Warszawą i t. d. Walka nieciekawa, bo przeważnie o podłożu osobistem. Walka nietwórcza, bo o sprawy, które nie mają najmniejszego znaczenia ogólnego. Ale walka świadcząca o poważnym rozkładzie jednolitej napozór grupy.

Młodzi widzą niewątpliwie że są źle prowadzeni, że kierownictwo S. N. jest mało co warte, że należy coś zmienić. Niestety, rozumowanie to sprowadza pewne wśród nich żywioły, jak widzieliśmy z potwornych szczegółów, ujawnionych w procesie leszczyńskim, na tory zbrodni i teroru.

Czy znajdą się tam jednak jednostki odważne, które zdobędą się na niezależny punkt widzenia?

Ten, który chciał pójść drogą niezależną wie, że naraża się w pismach S. N. na wyklęcia, potępienia i zarzuty, że jest rzekomym zdrajcą narodowym, dezerterem, renegatem, człowiekiem moralnie upadłym, słabym charakterem itp. Oczywiście ludzie silni podobnemi głupstwami nie przejmują się, ale niestety są jeszcze tacy, którzy te pocieszne epitety traktują poważnie.

Proces w Lesznie stanowi objaw niezmiernie smutny. Świadczy on jednak rzedewszystkiem o kryzysie, jaki przechodzi S. N. Doszło tam znowu do napięcia, które wymagałoby jakiegoś zwrotu i jakiegoś radykalnego uzdrowienia moralnego, zwłaszcza w związku z wewnętrzną i zewnętrzną sytuacją w Polsce.

W Lesznie ukarani zostali ludzie niewątpliwie winni, ale raczej pełniący funkcję narzędzi. Kto natomiast moralnie ponosi odpowiedzialność za wypadki w Kościanie? Tu nie może być wątpliwości od czasu ujednolicenia S. N., wprowadzenia tam „karności" i podporządkowania partji jednym „władzom". A pozatem wypadki te były logicznem niestety następstwem w najwyższem stopniu szkodliwej i szalonej polityki, uprawianej przez S. N.

SEK.

Komuna panuje nad Sekwaną

Czerwone sztandary na statkach francuskich

Paryż, 23. 6. (Tel. wł. K.) W dalszym ciągu na terenie Francji powtarzają się zajścia między lewicą a prawicą, spowodowane zarówno ze strony członków rozwiązywanych lig patrjotycznych, jak i niewygaslemi, a nawet

ponownie wybuchającemi strajkami.

W Paryżu wczoraj wieczorem doszło w kilku miejscach do zajść, w których interwenjowała policja. Na dworcu St. Lazare starli się zwolennicy organizacyj prawicowych z członkami „Frontu Ludowego". Policja dworcowa musiała wzywać pomocy. Dokonano siedmiu aresztowań. W dalszym ciągu strajkuje w stolicy około 20.000 robotników. Pozatem szoferzy zapowiadają strajk na 25 czerwca.

O ile w Paryżu zajścia nie przybrały poważniejszego charakteru, to jednak na prowincji w szeregu miast normalne życie uległo ponownie zakłóceniu. Specjalnemu zaostrzeniu uległa sytuacja w Marsylji, gdzie naskutek strajku marynarzy statków handlowych ruch portowy zamarł zupełnie.

STRAJKUJĄCY MARYNARZE OBSADZILI OKOŁO 30 STATKÓW HANDLOWYCH, WYWIESZAJĄC NA MASZTACH

czerwone sztandary.

Statki z żywnością nie zostały wyładowane. Pasażerowie musieli opuścić statki i udać się do miasta, gdzie hotele i taksówki są nieczynne. Strajkujący marynarze odmawiają posłuszeństwa wobec swych przełożonych, to też kapitanowie i oficerowie statków handlowych zeszli na ląd. Syndykat armatorów wystosował energiczny protest na ręce podsekretarza stanu dla spraw marynarki handlowej p. Henri Tasso. Sytuacja w Marsylji budzi duże zaniepokojenie.

W Lyonie restauracje i kawiarnie nadal są nieczynne. Strajk obejmuje autobusy, tramwaje oraz składy benzyny. W Grenoble naskutek strajku kelnerów w kilku punktach miasta doszło do awantur. Jest kilku rannych. Gwardja lotna interwenjowała i przywróciła porządek. W Montpellier strajkujący kelnerzy wywołali zajścia, napadając m. in. na jednego z właścicieli kawiarni, który chciał sam obsługiwać klijentelę. Strajkujący przeszli przez miasto

ze śpiewem „międzynarodówki".

Tramwaje w Montpellier są nieczynne.

W Brest od piątku strajkują robotnicy gazowni.

W małem miasteczku Plessis Robinson bezrobotni obsadzili gmach merostwa, zatrzymując zastępcę mera jako zakładnika. Domagają się oni regularnych zasiłków, jak również przydziału węgla i towarów. Bezrobotnych usunięto wczoraj nad ranem z merostwa przy pomocy policji i gwardji lotnej.

Charakterystycznem jest, iż w większości tych zajść oba obozy manifestują swe przekonania śpiewem „Marsyljanki" lub „Międzynarodówki". Obie te pieśni, które tak często słyszy się obecnie na ulicach, stały się synonimami; o ile chodzi o „Marsyljankę" — prawicy narodowej, o ile chodzi o „Międzynarodówkę" — „Frontu Ludowego".

Zderzenie pociągów w tunelu

Madryt, 23. 6. (PAT) W pobliżu Bembibie (w prowincji Leon) pociąg pospieszny, idący z Madrytu zderzył się w tunelu z pociągiem towarowym. W wyniku zderzenia powstał pożar.

W katastrofie zginęło, wedle dotychczasowych doniesień 13 pasażerów, zaś 33 osoby odniosło rany. Bliższych szczegółów brak.

Zeznania świadków w procesie krakowskim

Kraków, 23. 6. (PAT) Na wczorajszej rozprawie przeciwko 45 sprawcom zajść marcowych w Krakowie, trybunał przesłuchiwał dalszych świadków, zarówno oskarżenia, jak i obrony, którzy zeznawali w sprawie okoliczności, dotyczących poszczególnych oskarżonych.

Wzruszająca ofiara i godna ofiary odpowiedź

Jeszcze czas na wystrzelanie ostatnich ładunków

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł. — mg.) PP. Bronisławowstwo Halamowie z Lublina przysłali na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego złote obrączki ślubne na Fundusz Obrony Narodowej. Gener. Inspektor Sił Zbrojnych odpowiedział pp. Halamom następującym listem:

„Szanowni Państwo!

Zdecydowałem się sam napisać w odpowiedzi na ofiarę przesłaną na F. O. N. Termin odpowiedzi przedłużył się, ponieważ długo namyślałem się, jak odpowiedzieć.

Wzruszyła mię ta ofiara — jej przekrój moralny, jej specjalny charakter. Ten jej charakter upodabnia ją do

ostatnich kilku ładunków,

znajdujących się w czasie długotrwałej bitwy w ładownicy żołnierza. Zdając sobie sprawę, że to są ostatnie ładunki, żołnierz nie użyje ich bez ostatecznej konieczności. Wystrzelenie tego pocisku, który chcieliście państwo mi dostarczyć, chcę zarezerwować na przyszłość. Wobec tego pozwalam sobie, dziękując, odesłać państwu dar z prośbą o

poczekanie na odpowiedni moment.

Łączę wyrazy szacunku (—) Śmigły-Rydz."

Poznań, 23. 6. (PAT) Urzędnicy i robotnicy fabryki opon samochodowych „Stomil" na specjalnem zebraniu, zwołanem przez zarząd fabryki, uchwalił w d. 21 bm. jednogłośnie poświęcić na fundusz dozbrojenia armji 40.000 godzin pracy, względnie tą drogą ściągnięta kwotę 30.000 zł. Firma „Stomil" zadeklarowała na ten sam cel kwotę 40 tysięcy złotych.

———

STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

M/S „Piłsudski" zawinął do Gdyni

Gdynia, 23. 6. (PAT) W dniu wczorajszym o godz. 1 w południe przybył do Gdyni M/S „Piłsudski", przywożąc 563 pasażerów. Na statku przybyli m. in. konsul generalny R. P. w Chicago Gawroński, dalej liczna wycieczka członków polskich kół śpiewaczych w Stanach Zjednoczonych, udających się na Zjazd Śpiewaczy do Warszawy, wycieczka studentów politechniki kopenhaskiej, wycieczka polskich rolników, która w dniu 17 bm. wyjechała na M/S „Batory" do Kopenhagi, oraz ks. kanonik Kruczek, który przywiózł sztandar od społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych dla 7 pułku Strz. kon. w Poznaniu. Księdza Kruczka przywitała na statku delegacja pułku w składzie 2-ch rotmistrzów.

Polacy w Wimbledonie

Londyn, 23. 6. (PAT) We wtorek w rozgrywkach tenisowych w Wimbledonie Jędrzejewska pokonała Angielkę Riddell 6:4 6:4.

W grze podwójnej para angielska Clark—Manby pokonała parę polsko-francuską Hebda—Jamain 6:3 2:6 6:4 6:4.

Odruch społeczeństwa rumuńskiego przeciw komunizującej prasie

Kiszyniów, 23. 6. (PAT) Fala demonstracyj przeciwko pismom stojącym na usługach drugiej i trzeciej międzynarodówki: „Dimineata" i „Adeverul" objęła również Besarabję.

W tych dniach na stację Arciz przybyła grupa 400 miejscowych członków partji narodowo-chrześcijańskiej z orkiestrą i chorągwiami. Po przybyciu pociągu bukareszteńskiego demonstranci odebrali sprzedawcom wszystkie egzemplarze pisma „Dimineata", które tuż na peronie uroczyście spalono. Następnie demonstranci zorganizowali w Arciz wiec, wyrażając uznanie dla akcji pisma „Universul" w obronie rumuńskiego żywiołu narodowego.

Również w tych dniach grupa demonstrantów manifestowała w podobny sposób w Sorokach, spalając na stosie pośrodku miasta pisma „Dimineata" i „Adeverul". Manifestanci protestowali przeciwko temu, aby pisma te, reprezentujące ideologję komunisty czną, mogły nadal wpływać na losy narodu i państwa rumuńskiego.

Arabowie zbojkotowali uroczystość ku czci króla Edwarda

Jerozolima, 23. 6. (PAT) W kilku miejscowościach miała miejsce strzelanina. Pomiędzy stacjami Ludd i Derelszeik ostrzeliwano pociąg. Patrol wojskowy odpowiedział ogniem. Wymiana strzałów nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Ponadto ostrzelano samolot, którego załoga odpowiedziała strzałami, zabijając jednego Araba. W Haiffie wybuchła bomba, wyrządzając drobne szkody. W tem samem miejscu znaleziono później drugą bombę, która nie wybuchła. Ponadto w kilku innych miejscowościach podrzucono bomby, które nie wybuchły. Sad pomarańczowy w Hanotea koło Tulkarem został poważnie uszkodzony. Między żydowskimi stróżami sadu a napastnikami wywiązała się gęsta strzelanina. We wsi Kabatpeh władze skonfiskowały zbiory wartości 150 funt. palest. jako karę, nałożoną na całą wieś. We wsi tej bowiem zaaresztowano 2-ch wieśniaków za posiadanie broni i amunicji.

W czasie wczorajszych uroczystości w miastach palestyńskich z okazji urodzin króla Edwarda VIII. nie stawili się Arabowie, z wyjątkiem urzędników narodowości arabskiej.

Jerozolima, 23. 6. (PAT) Patrole angielskie rewidują na ulicach Jerozolimy przechodniów, podejrzanych o posiadanie broni. Wedle doniesień prasy arabskiej — zrzucono z samolotu bombę łzawiącą na tłum wieśniaków, manifestujących w pobliżu m. Jenin. Naskutek wybuchu bomby na moście szosowym pomiędzy Jerozolimą a Jerycho została przerwana komunikacja z Morzem Martwem. Straty materjalne ludności żydowskiej, poniesione od początku rozruchów, obliczają na 190 miljonów funtów szterlingów

———

Wyrok w procesie radomskim zapadnie w sobotę

Radom, 23. 6. (Tel. wł. b.) Na wczorajszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku przemawiał w dalszym ciągu obrońca oskarżonego Leski, adw. Szumański, zaznaczając, że Leska strzelał tylko w obronie koniecznej w powietrze dla odparcia napastników oraz wysuwając tezę, że kilkanie rany, odniesionej przez Stanisława Wieśniaka, wskazuje na to, iż nie mogła ona pochodzić od strzałów Leski, lecz od strzałów, oddanych z domu Świeczki. Następnie zabrał głos adw. Margolis.

Po przerwie przemawiał adw. Ettinger. Obrońca polemizował obszernie z tezami aktu oskarżenia, zaznaczając, że cały materjał dowodowy przeciwko oskarżonym Żydom jest oparty na zbyt kruchych podstawach. Na tem zakończyły się przemówienia obrońców grupy oskarżonych Żydów.

Skolei zabrał głos adw. Pozowski, obrońca Jana i Józefa Florczaków. Pytlewskiego, Rojka, Budzika i Zylińskiego, twierdząc na podstawie zeznań świadków, że klijenci jego nie brali udziału w zajściach. Omawiając charakter i przyczyny zajść, przeszedł do ostrej polemiki z wywodami obrońców grupy oskarżonych Żydów, w szczególności z wywodami adwokatów Szumańskiego i Berensona. W zakończeniu obrońca Pozowski zaznaczył, że część ludności żydowskiej Przytyka, która chciała przerwać przedłużający się bojkot, była nastrojona bojowo i sprowokowała zajścia w dniu 9 marca.

O godz. 16-tej przemówienia odroczył dalszy ciąg rozprawy do jutra.

Jak się dowiadujemy, przemówienia stron, wraz z replikami i ostatniem słowem oskarżonych, potrwają do czwartku, poczem nastąpi jednodniowa przerwa. O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, wyrok ogłoszony będzie w sobotę.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Skłonność do burz.

Dzień kulturalny

PRZED NOWYM LOTEM PROF. PICCARDA. Według doniesień prasy niemieckiej, prof. Piccard planuje dokonanie nowego lotu w stratosferę, wznosząc się tym razem do wysokości 35.000 metrów. Podczas ostatniego lotu — na wysokość 16.900 mtr. prof. Piccard użył balonu o pojemności 14 tysięcy metrów sześciennych. Obecnie według obliczeń będzie on potrzebować balonu dziesięciokrotnie większego. Powłoka sfabrykowana być musi z tkaniny szczególnie mocnej, a zarazem lekkiej. Koszty podobnej wyprawy, wyniosłyby w przybliżeniu miljon franków. Sposób sfinansowania tej imprezy — jak utrzymuje prasa niemiecka — byłby wysoce oryginalny. Mianowicie prof. Piccard projektuje doczepienie do własnej gondoli jeszcze innej, w której pomieściłby się dziennikarz i ew. fotograf prasowy. Podczas lotu posyłaliby oni na ziemię sprawozdania prasowe. Honorarja byłyby oczywiście niezwykle wysokie — ze względu na bardzo ryzykowny i niebywały dotąd w historji dziennikarstwa przelot i sposób przesyłania sprawozdań. Te właśnie honorarja użytoby, po odpowiedniem wynagrodzeniu śmiałych reporterów powietrznych, na pokrycie kosztów wyprawy. Na wysokości 30.000 metrów gondola „prasowa" byłaby odczepiona od balonu i poszybowałaby ku ziemi za pomocą olbrzymiego spadochronu. Balon z prof. Piccardem usiłowałby wzlecieć jeszcze wyżej. Przybliżona długość lotu nie da się narazie przewidzieć. Ostatni lot prof. Piccarda do stratosfery trwał 21 godzin.

MŁODA MUZYKA POLSKA ZAGRANICĄ. W Genewie wykonane zostały po raz pierwszy: Danse polonaise — Różyckiego, Toccatina — Łabuńskiego, Album — Szeligowskiego i Mazurek — Maciejewskiego. Wykonawca — St. Szpinalski. „Pieśni Zielone" T. Szeligowskiego, wykonane były w Nowym Jorku, „Chmiel" St. Wiechowicza — w Luxemburgu, w Brukseli i we Wiedniu. „Żołnierz" M. Kondrackiego — we Wiedniu. „Muzyka Symfoniczna" R. Palestra — w Luxemburgu, a suita na orkiestrę — B. Wojtowicza w radjo wiedeńskiem. — Na koncercie „Societe Nationale de Musique" w Paryżu, odbyło się pierwsze wykonanie Divertimento na flet i fortepian F. R. Łabuńskiego. Wykonawca — p. Rene Le Roy.

PIERWSZA KOBIETA - POLKA INŻYNIEREM GÓRNICZYM. W Akademji Górniczej w Krakowie, tytuł inżyniera górniczego otrzymała p. Marta Suchankówna, która obecnie w Polsce jest pierwszą kobietą, posiadającą ten tytuł.

ZEPPELIN PRZYWIEZIE Z AMERYKI WĘŻE. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin", zabiera w drodze powrotnej z Ameryki południowej do Niemiec, większą ilość jadowitych węży z gatunku kobra. Są one przeznaczone na cele doświadczalne szeregu instytucyj naukowych w Niemczech.

Rockefeller w Paryżu

Najmłodszy syn 96-letniego krezusa amerykańskiego, Johna Rockefellera, 62-letni John Davison Rockefeller przybył do Paryża, aby obejrzeć postępy prac restauracyjnych w Versailles, na które ofiarował pewną znaczną sumę. Dzięki szczodrości amerykańskiego miljardera, słynne urządzenia parkowe, przylegające do tarasów sali balowej i „Bosquet des Domes" mają odzyskać wygląd pierwotny, olśniewającą szatę świeżości i dobrego smaku, w które wyposażył je ongiś ich twórca, Le Notre. Również mały teatrzyk, w którym Marja Antonina organiwoła przedstawienia, jak i słynny „Petit Trianon", kryjący tyle wspomnień romantycznych, odzyskają cały splendor i styl epoki.

Na przyjęcie amerykańskiego gościa projektuje się urządzenie wspaniałego przyjęcia w wersalskiej sali balowej, mającego zjednoczyć bajeczny przepych właściwy epoce „króla-słońca" z najbardziej wyrafinowanemi zdobyczami techniki nowoczesnej. Uroczystość rozpocznie się przedstawieniem baletowem, po którem nastąpią ognie sztuczne. Publiczność zajmie miejsca na schodach tarasu. W światłach reflektorów rozbłysną tęczowo fontanny, artystycznie wykonane lampiony oświetlą korony wiekowych drzew. Służba zaopatrzona w pochodnie oprowadzi gości po alejach parku. Kulminacyjny punkt tej feerji świetlnej znajdzie się pod łukiem głównego portalu pałacu. W oranżerji odbędzie się bal, a w lasu pomarańczowym kolacja dla zaproszonych gości. Liczni członkowie kolonji amerykańskiej zabiegają o uzyskanie zaproszeń na wielkie świętu Wersalu.

———

Emocje mierzone na metry

Statystyki Hollywood notują skrzętnie wszelkie dane z dziedziny techniki nakręcania filmów, klasyfikują skrupulatnie wszelkie drobiazgi, mogące dopomóc do wyświetlenia jednej z wielu tajemnic ekranu. Ostatnio np. zebrano dane, dotyczące stosunku pomiędzy długością taśmy filmowej i czasem jej wyświetlenia, a rodzajem uczuć odtwarzanych na tym odcinku taśmy przez aktorów.

I tak obliczono, iż aktor potrzebuje przeciętnie 5 i pół metra taśmy, tj. długości wyświetlanej w ciągu 12 sekund, aby odegrać uczucie oburzenia. Radość natomiast może on wyrazić w czasie trzy razy krótszym. Strach i zuchwałość rejestruje się również stosunkowo szybko na taśmie filmowej, a każde z tych uczuć wymaga 2 do 2 i pół metra taśmy celuloidowej. Takie uczucia, jak wściekłość i wybuch histerji, utrwalane są przeciętnie prawie tak długo jak oburzenie, a naprzykład obawa i wstręt wymagają mniejszego odcinka taśmy i krótszego czasu.

———

STAŃMY W SZEREGACH
L. O. P. P.

A jednak oko ludzkie jest niezastąpione

W laboratorjum technicznem Du Pont de Nemours, w którem pracujący tam uczeni posługują się najbardziej precyzyjnemi instrumentami, jedna z najważniejszych czynności laboratoryjnych dokonywana jest jednak przez oko ludzkie. Chodzi mianowicie o czynność dobierania kolorów i określanie,, czy są one użyte we właściwem odcieniu. W tej dziedzinie najczulszy nawet aparat nie może zastąpić dobrze wytrenowanego oka ludzkiego, które potrafi odróżnić około 100.000 odcieni i kolorów.

Jeżeli np. do butelki napełnionej żółtą farbą dodana jest farba czerwona w ilości równej jednej dwudziestotysięcznej części farby żółtej, to oko ludzkie może pochwycić odcień nowouzyskanego koloru i odróżnić go od poprzedniego. Istnieją ludzie, posiadający tak wytrenowane oko, iż rozróżniają przeszło 300 odcieni koloru białego i prawie tyleż odcieni koloru czarnego.

Najosobliszy nagrobek

W Angoulême umarł przed dwoma laty fabrykant koniaku Jean Fougeret. Fougeret, który posiadał jedną z największych piwnic francuskich, znany był ze swej szczodrobliwości. Pozatem odznaczał się on ekscentrycznością. Jego ostatnia wola nacechowana była tą samą oryginalnością, co różne jego wyczyny za życia. Fougeret polecił bowiem wykonawcom testamentu, aby pomnik na jego grobie wyobrażał aparat destylacyjny.

W ten sposób pragnął Fougeret przypominać i po śmierci rodakom o tem, że był fabrykantem jednej z najlepszych marek koniaku. Olbrzymie zapasy likierów przeznaczył filantrop na rzecz ubogich m. Angoulême i co rok odbywa się przetarg publiczny „białych kruków" w butelkach, z którego całkowity dochód idzie na wsparcie dla biednych.

WŁÓCZĘGI PROWINCJONALNE

W mieście Jego Kanclerskiej Mości

Stoimy sobie pod żarem trzydziestostopniowego słońca na rogu Rynku i pozwalamy się z całą swobodą oglądać licznie zebranych tubylcom, którzy najwidoczniej nie mają nic lepszego do roboty i żadnej milszej rozrywki. Dziwna rzecz, — ta ciekawość: samochód, którym przyjechaliśmy, nie jest Rolls-Royce'm, ja natomiast i mój towarzysz posiadamy wszystkie cechy właściwe ludziom normalnym i na specjalne względy nie zasługujemy. Każde poskrobanie się w głowę mojego przyjaciela, każde moje pociągnięcie nosem wywołuje żywe komentarze naszych obserwatorów, — przeważnie w miejscowej gwarze, nader żywo przypominającej żargon...

Zresztą był to nawet żargon. W tłumie czarnych bród i przydługich kapot zalegających Rynek sławnego miasta Zamościa, spostrzegliśmy tylko jedną katolicką fizjognomję. Fizjognomja była blond i nieco piegowata, natomiast strój miała niezwykle fantazyjny.

— Dałbym mu sto złotych, żeby się tak we Lwowie pokazał — powiada mój przyjaciel i najoczywiściej kłamie, bo wiem, że nigdy stu złotych „w kupie" nawet nie oglądał.

Ale typ wart był tego westchnienia. Miał na głowie nieduży, zielony kapelusik, góralskiego kroju, z piórkiem, a w prawem uchu pokaźny kolczyk. Barczysta postać wcisnęła się w nowiuteńki smoking, na nogach zaś krzyczały krwawo, naprawdę krwisto-czerwone trzewiki. Kibić ujęta w zgrabny paseczek sportowy z plecionki, koszulka zaś cieszyła się subtelnym wzorkiem szkockim. Do tego wszystkiego kołnierzyk wysoki i kończasty, oraz krawat fantazyjny, a pełen wdzięku.

Byliśmy syci pomsty: dość długo autochtoni gapili się na nas, choć byliśmy najzupełniej niewinni, ażeby z kolei pogapić się na nich. Chrześcijanin — unikat przeszedł wolnym krokiem przez Rynek i znikł w bocznicy. Znowu zostaliśmy z tłumem szwargocącym. Nadbiegła z aparatem fotograficznym nasza towarzyszka.

— Dajcie mi jakiego typa do zdjęcia — powiada do nas bez żenady.

— Jest... — woła tryumfalnie mój przyjaciel i ciągnie za sobą statecznego izraelitę o brodzie sięgającej po pas, brzuchu jak beczka i oczkach tonących w tłuszczu.

— Chcemy pana sfotografować... — uspokajam przerażonego patryarchę.

— A co panu z tego przyjdzie? — indaguje z nieubłaganą logiką prorok i dopiero po dłuższych zapewnieniach, że naprawdę nic, upozowuje się do fogtografji.

Ten sam, „starozakonny" Rynek, należy do najpiękniejszych zabytków, jakie oglądałem w Polsce. Staropolskich zabytków. Arkadowe podsienia, odwieczne płaskorzeźby na frontonach kilkusetletnich kamienic, rzeźbione na portalach herby i gmerki. Szczególnie przemawia do wyobraźni i humoru oraz samopoczucia, kramik ze skarpetkami rozłożony w bramie, której strzeże starożytny wizerunek św. Tomasza apostoła Indyj, krwawiącego z kilku włóczniami, któremi kłują go niewierni. Na renesansowych odrzwiach wisi spokojnie tabliczka: A. R. Fajgenblatt, technik-dentysta, a w mrocznym, przypominającym weneckie, podworcu, kupuję rolki filmowe do zdjęć. Śmierdzi wszędzie, niegorzej niż w Wenecji, w każdym razie jednak mniej niż małopolskich miasteczkach.

Ostatecznie, — dla zamojskich Żydów, przywędrowałem tyle kilometrów. Wycofujemy się z Rynku odprowadzani postępującym w odległości kilku kroków orszakiem, objadamy się po drodze lodami i wstępujemy w rzeźwiący chłód chluby Zamościa, — Kolegjaty.

O Kolegjacie pisano już książki, — gdzież do niej mojemu fejletonowi! Nie wiem jednak czy ktokolwiek z opisujących świątynię zwrócił uwagę na charakterystyczną postać tutejszego sługi kościelnego...

Jest to człek niecodziennego wyglądu i zachowania. Stareńki i wyschły, urzęduje przeważnie obok marmurowego pomnika przedostatniego ordynata Zamojskiego, którym od lat kilkudziesięciu nie może się jeszcze dość nazachwycać. Bez jakiejkolwiek zachęty opowiedział mi całą historję Kolegjaty, przyczem twierdził uparcie, że srebrne tabernaculum w Wielkim Ołtarzu zostało odlane ze srebrnych armat „co byli pod Grunwaldem". Niemal ze łzami błagałem go, żeby zrezygnował z tej teorji. Nie chciał. Natomiast wrócił ze mną do bocznej kaplicy i tam stanąwszy na stopniach, obok pomnika ordynata, wygłosił dłuższy wykład na temat współczesnej moralności i polityki.

Staruszek był cudowny: mówił stylem ewangelicznym, a groźby jego pachniały Apokalipsą. Następnie zwierzył mi się (dziwną jakąś poczuł ku mojej osobie sympatję), że jak czterdzieści lat temu „w sołdatach" był na Kaukazie, wielki siążę Włodzimierz Mikołajewicz był jego serdecznym przyjacielem i nawet z jedną „moskiewską" hrabinią ożenić go chciał.

— Ale ja — mówił stary z cudownem namaszczeniem — na takowe się nie zgodził i powiedział: Nie Wasze Wieliczeństwo, albo ona, znaczy się, hrabinia, naszą wiarę przyjma, albo taki z tego nic nie będzie...

— I nie przyjmała? — spytałem się podniecony.

Staruszek pokazał mi w milczeniu swoją zniszczoną surducinę i machnął ręką. Niedługo już pożegnałem się z nim, — wyprowadził mnie uprzejmie aż na ulicę.

Tutaj było już czyściej, bardziej zielono i, choć dzielnica nowsza bardziej polsko. Nieprześladowani przez ciekawych tubylców „rozpytaliśmy się nieznacznie o jakąś restaurację i za chwilę tonęliśmy w rozkoszach chłodnika, oraz kotleta z mizerją.

Nagle zdębiałem, kelner, który nam podawał, był właśnie owym typem z Rynku, który parę godzin temu czarował nas swoją postacią i strojem. Tutaj był już układny i pełen skromnego szacunku oraz z wdziękiem maczał w podawanej zupie, duży, pożółkły od tytoniu palec.

— Może sądzisz, że nie będę jej jadł? Otóż mylisz się... — zapowiedziałem mojemu towarzyszowi, zanurzając łyżkę w niepewny roztwór. Byliśmy wściekle głodni.

MACIEJ FREUDMAN

DZIEŃ GOSPODARCZY

Uprawa tytoniu w Polsce

Dane statystyczne za ostatnie dwa lata wykazują spadek uprawy tytoniu w Polsce. Najbardziej rozwinięta uprawa tytoniu znajduje się na obszarze województw stanisławowskiego i tarnopolskiego. Drugie miejsce pod względem uprawy tytoniu zajmują województwa lubelskie, wołyńskie i pomorskie.

Ostatnio daje się zauważyć stałe zmniejszanie się areau plantacyj województw południowo-wschodnich na korzyść centralnych, natomiast pozostałe województwa ustabilizowały swój stan plantacyj.

Wobec różnicy klimatu, na południu kraju uprawiane są delikatniejsze, lepsze gatunki tytoniu, podczas gdy na północy, czy też na innych połaciach państwa uprawia się gorsze gatunki. Wszystkie gatunki tytoniu produkowane w Polsce należy zaliczyć do średnich, nadających się przeważnie do fabrykacji wyrobu gorszego gatunku tytoniu. Konsumcja jednak tych gatunków tytoniu jest w Polsce stosunkowo bardzo znaczna i wynosi ponad 1/3 część ogólnego zapotrzebowania tytoniu.

Znaczny stosunkowo eksport tytoniu w okresie dobrej konjunktury, t. j. w latach 1927/28 spadł obecnie do minimum, nie przedstawiając żadnego znaczenia dla produkcji. I tak w roku 1927 wywieźliśmy 2.975 kwintali tytoniu, a w roku ubiegłym ponad 400 kwintali. Co się zaś tyczy przywozu, to spadł on w tymże okresie czasu zaledwie o połowę z 152.745 kwintali w 1927 roku blisko 79.700 kwintali w roku 1935.

Całkowity plon tytoniu przy braku eksportu idzie jedynie na pokrycie zapotrzebowania Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Zjazd Gazowników i Wodociągowców we Lwowie

Dziś o godzinie 15 rozpoczyna się we Lwowie czterodniowy Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich. Uroczyste otwarcie Zjazdu po nabożeństwie w kościele św. Magdaleny nastąpi we czwartek o godzinie 9.30 w sali Bibljoteki Politechniki Lwowskiej. W Zjeździe bierze udział ponad 300 uczestników z całej Polski.

Obroty handlu światowego

Według statystyki, opublikowanej ostatnio przez Ligę Narodów, a obejmującej handel zagran. 75 państw, wartość w złocie handlu światowego w pierwszym kwartale b. r. przewyższyła o 7'6 proc. cyfry z odpowiedniego okresu ub. r. Należy przytem podkreślić, że obliczenia te, oparte na cenach w złocie, nie dają prawdziwego obrazu wzrostu wymiany handlowej w granicach bloku sterlingowego.

Ponieważ zwyżka światowych cen w złocie wynosiła w pierwszym kwartale b. r. w porównaniu do I. kwartału r. 1935 — 3 proc., absolutny wzrost obrotów handlu światowego w okresie sprawozdawczym wynosił około 3 proc. Wzrost wartości w złocie handlu światowego, jaki ujawnił się w b. r., przypisać należy głównie zwyżce cen surowców przemysłowych i wzmożonym obrotom temi artykułami.

Kredyty rejestrowe pod zastaw zboża

Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił wytyczne polityki zbożowej na 1936/37 r. W zakresie kredytów rejestrowych pod zastaw zboża Komitet Ekonomiczny postanowił wyznaczyć termin ich uruchomienia na 1 lipca b. r. Suma kredytów rejestrowych pod zastaw zboża została preliminowana w wysokości 40 milj. zł., suma kredytów zaliczkowych zaś w wysokości 15 milj. zł. Kredyty te udzielane są pod zastaw zarówno zbóż chlebowych i pastewnych, jak i innych produktów roślinnych, a więc: strączkowych, gryki, nasion oleistych i t. d. Z sumy przyznanych kredytów nie będą potrącane żadne kwoty z tytułu innych płatności dłużnika, potrącane mogą być jedynie kwoty niespłaconych dotąd kredytów rejestrowych i zaliczkowych, uzyskanych w roku poprzednim. Oprocentowanie kredytów rejestrowych i zaliczkowych wraz z wszystkiemi kosztami nie może przekroczyć 3 proc. w stosunku rocznym.

Rozprowadzenie kredytów odbywać się będzie na dotychczasowych zasadach. Instytucje rozprowadzające kredyt otrzymają do dyspozycji kwoty przeznaczone na kredyty zaliczkowe jeszcze w czerwcu, tak aby już z dniem 1 lipca mogły być wypłacone pożyczki. Kredyty zastawowe będą uruchomione równolegle z postępującemi żniwami. Celem udostępnienia jednak tego kredytu ma być zastosowana metoda awansów, mianowicie rolnik będzie mógł otrzymać 25 proc. sumy przewidywanego kredytu jeszcze przed żniwami. Poza kredytem zastawowym i zaliczkowym uruchomiona zostaje suma 4 milj. zł. przy oprocentowaniu 4 proc. rocznie dla spółdzielczego handlu zbożowego, prowadzonego przez spółdzielnie rolnicze i ich centrale, dalej suma 3 milj. zł. dla handlu prywatnego i młynów handlowych, oraz 3 mil. zł. dla olejarni z oprocentowaniem 6 proc. w stosunku rocznym. Kredyt dla przemysłu olejarskiego ma być uruchomiony z chwilą załatwienia sprawy odbioru nasion krajowej produkcji ze zbioru 1936 r.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Książeczki P. K. O. zagranicą

Wobec rozpoczęcia się sezonu letnich wyjazdów, należy zwrócić uwagę posiadaczom książeczek oszczędnościowych P. K. O., wyjeżdżającym zagranicę i pragnącym zabrać ze sobą książeczki oszczędnościowe, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień powinni przed wyjazdem zgłaszać się osobiście lub pisemnie do P. K. O. — wydział wkładów oszczędnościowych — dla załatwienia koniecznych formalności, przewożenie bowiem książeczek oszczędnościowych P. K. O. przez granicę Polski bez specjalnego zezwolenia dozwolone jest tylko przy przejeździe przez obszar wolnego miasta Gdańska na terytorjum Polski, natomiast wywóz książeczek oszczędnościowych P. K. O. zagranicę, wymaga specjalnego zezwolenia.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.90 — 89.50, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.25, floreny holenderskie 359.72 — 358.00, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.14 — 172.30, funty angielskie 26.69 — 26.53, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 19.90 — 19.50, korony duńskie 119.19 — 118.35, korony norweskie 134.23 — 133.25, korony szwedzkie 137.73 — 136.75, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.77 — 11.60, marki niemieckie 137 — 132, pesety hiszpańskie 63 — 61.50, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 145 — 140.

AKCJE

Bank Polski 101 — 100 — 101, Warszawski Cukier 28 Lilpop 12.80 — 12.90 — 12.75.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. inwestycyjna 1-sza emisja — nie notowana. 2-ga emisja 69, serje 78.50, poż. konwersyjna 51.50 — 51.00, 5 proc. kolejowa 50.10, 6 proc. dolarowa 50, poż. stabilizacyjna 52.25 — 52.25, drobne.

DEWIZY

Belgja 89.75 — 89.93 — 89.57, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Holandja 359.72 — 358.28, Kopenhaga — 119.19 — 118.61, Londyn 26.62 — 26.69 — 26.55, N. Jork 5.30 i pięć ósmych — 5.31 i siedem ósmych — 5.29 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.30 i trzy czwarte — 5.32 — 5.29 i pół, Oslo 134.23 — 133.57, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.97 — 22.01 — 21.93 Sztokholm 137.40 — 137.73 — 137.07, — Szwajcarja 172.80 — 173.14 — 172.46, — Wiedeń 99.20 — 98.80, Włochy 42.10 — 41.80, Helsingfors 11.77 — 11.71, Hiszpanja 72.70 — 72.40, Montreal 5.29 i pół — 5.27.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.02 i jedna ósma, Paryż 76.06, Medjolan 63.87, Belgja 29.69, Praga 121.00, Wiedeń 26.50, Zurych 15.43 i pół, Amsterdam 7.41 i pięć ósmych, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.45.

PARYŻ. N. Jork 15.15 i trzy czwarte, — Londyn 76.10, Medjolan 119.70, Bruksela 256.25, Zurych 493.50, Amsterdam 10.30 i trzy czwarte, Praga 62.80, Berlin 611.

ZURYCH. N. Jork 3.07 i jedna ósma, — Londyn 15.41 i pół, Paryż 20.27, Medjolan 24.25, Bruksela 52.50, Amsterdam 207.70, Praga 12.72, Oslo 77.45, Kopenhaga 68.80, Sztokholm 79.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 24 czerwca

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, mące i otrębach oraz egzekutywna sprzedaż grochu.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny nabiału we Lwowie
(Ceny sprzedaży)

Gatunki nabiału	Małopolski Związek Mleczarski		Miejski Zakład Aprowizacyjny	
	Hurt	Detal	Hurt	Detal
Masło deser. !. sorty (formowane)	—	—	2·20—2·30	2·60
Masło deser. I. sorty	2·10	2·40	—	—
Masło blokowe	—	—	2·10—2·15	2·40
Masło II. sorty	1·90	2·20	—	—
Masło kuchenne	1·90	2·20	1·80	2·00
Masło do topienia	2·00	—	—	—
Jaja	3·00	5·50	2·80—2·90	5·50
Mleko pełne	0·14	0·16	0·12—0·13	0·16
Śmietana kwaśna	0·80	1·00	0·80	1·00
Śmietana słodka	0·70	0·80	—	0·90
Mleko pasteryzowane	0·20	0·22	—	—
Mleko stazanizowane	—	—	0·20	0·22

MARJA WRZEŚNIEWSKA 20

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

— Nie sprzeda — sam słyszałem, jak mówiła, że Boreckiego pieniądze nie przynoszą jej szczęścia. A to nie pamiętacie, jak po św. Pietrze napadli ją i zabrali. A zresztą jak w sierpniu dała Żydowi łąkę na zastaw za krowę, to już teraz nie sprzeda.

Józek Warecki powiedział z przekonaniem.

— Nie powinna sprzedać.

Zaśmieli się, bo wiedziano, że na wiosnę Jagoda Dońcowa i Tomek Warecki mają wziąć ślub, więc się u Wareckich trzęśli nad każdym morgiem przyszłej synowej — jako że była jedynaczka.

Walencik oberwał płatek malwy. Jego ruda głowa złociła się zachodzącem słońcem.

Stefka i Władzik podnieśli się z kupy gnoju. Trzymając się za ręce, podeszli do wyrostków.

Stefka podniosła oczy na Karolka. Chciała się go o coś zapytać.

Ale Karolek odrócił głowę. Nie lubiał swojej siostry.

Władzik kołysząc się na słupkach nóg, doszedł do kolan Tońka. Wysunął język, oblizał się parę razy, a potem rozczochraną głowę schował między ramiona.

— Karolku — rozpoczęła Stefka — gdzie uciekło słońce?

— Daj mi spokój.

— Karolku — prosił Władzik — powiedz, Karolku, gdzie uciekło słońce. My chcemy wiedzieć.

Małgośka zaśmiała się.

Zaśmiał się Walencik, Józek, Toniek i Karolek.

Tylko Stefka patrzała poważnie na brata i mięła koszulę w rękach, a Władzik przykucnął i przesypywał między palcami piasek.

Jolanta doszła do chałupy. Z westchnieniem rzuciła na ziemię tłumok. Otarła ręką biodra i wyprostowała plecy.

Jolanta przymknęła oczy, a potem roześmiała się do Władzika.

Władzik popatrzył z ukosa na matkę. Zakołysał się i podbiegł w malwy do Walencika.

Słońce już uciekło. Nikt w całej wsi nie wiedział, gdzie uciekło słońce.

Po długiej drodze ciągnęły się fury, pełne siana.

Zapach siana i kończącego się dnia otoczył siną melancholją ludzi.

Parobki rychali przeciągle na konie. Konie stąpały wolno, podnosząc i spuszczając kopyta w miękki piasek drogi.

Na niebo wyskoczyły gwiazdy.

Baby, narzuciwszy na siebie chusty i wzuwszy drewniane skopczyki, szły na wieczorne dojenie. Chłopy stare rozsiadać się poczęły na przyzbach i ławach z fajkami, młodsi pluli po kątach podwórzy, kręcili bibułki i myśleli o śnie.

Dzieci nienaganiane, same szukały wolnych miejsc po stodołach lub w kącikach łóżek.

Tylko młode dziewuchy zataczały biodrami szerokie łuki, schlapywały pyzate pyski zimną wodą i czekały na noc.

Młoda Płoszajka wyszła przed oborę. Oczyma szukała, kogoby się tylko czepić. Zawsze chodziła rozeźlona, że uciekali przed nią gdzie się dało — zobaczyła Jolantę:

— Jolanta, dodaj krowom trawy, bo niespokojne.

A kopią?

— Ogonami biją. Dodaj trochę!

— A no, lecę.

Dodała Jolanta trawy do żłobów Łaciastej i Bambuli, oglądnęła cielątko i pomogła ustawić bańki.

(C. d. n.)

Ze srebrnego ekranu

Nadbałtycki reportaż

(MARYSIEŃKA)

Mało komu wiadomo, że kinoteatr „Marysieńka" wyświetla nadzwyczaj cenny i wartościowy (nie reklamowany na afiszach) reportaż z Pomorza, Gdyni, Pucka i Gdańska. Reportaż ten wykonała specjalna ekspedycja francuska, która postanowiła na taśmie filmowej udokumentować nierozerwalne związki, łączące Pomorze dziś i w historycznej przeszłości z Polską, której egzystencja, bez tej odwiecznie polskiej ziemi, byłaby wręcz niemożliwa. Piękny swój zamiar zrealizowali Francuzi w całej pełni, dając reportaż, który — choć w skondenzowanej formie — mieści w sobie całe piękno, bogactwo i czar naszego stukilkudziesięcio kilometrowego wybrzeża morskiego. Realizatorzy nie pominęli niczego godnego uwagi: widzimy więc i stare, królewskie orły polskie na murach Gdańska i ciche piękno kaszubskich wiosek z ich oryginalnej budowy domkami i rybakami. Widzimy i pierwsze etapy budowy Gdyni i jej monumentalne gmachy i baseny, powstałe na pustkowiach i bagnach. Radują nasze oczy liczne statki i okręty; wzruszamy się patrząc na tradycyjny wjazd kawalerji do morza, w którem swój sztandar zanurza — słowem przepiękny i godzien uwagi film.

Obliczony był wprawdzie na zagraniczną propagandę polskości Pomorza i jego nieoderwalności od Macierzy, ale i niejednemu z nas nie zaszkodzi go zobaczyć, bo zamało jeszcze mamy zrozumienia doniosłości spraw morskich i znaczenia Pomorza dla Polski. A że sam film jest b. efektowny, więc nikt żałować nie będzie. W pierwszym rzędzie powinna go zobaczyć młodzież szkolna.

(w.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

Ze sportu

Piłkarze węgierscy we Lwowie

Pragnąc umożlwić drużynie ligowej wejście w jak najliczniejszy kontakt z drużynami zagranicznemi, w szczególności wiedeńskiemi i węgierskiemi — Zarząd klubu Pogoni, postarał się o przyjazd pierwszorzędnego zespołu piłkarskiego Budapesztu Kispest AC. na dwa dni, t. j. 28 i 29 b. m.

Kispest, który w mistrzostwie Ligi węgierskiej zawodowej zajmuje 5-te miejsce, gra tym samym systemem co Hungaria, FTC i Ujpest, przyjeżdża w swym reprezentacyjnym składzie — ze swymi sześcioma internacjonałami, których nazwiska podane zostaną w najbliższym komunikacie.

Kispest rozegra w dniu 28 b. m. mecz z reprezentacją Lwowa, składającą się z zawodników Pogoni ligowej, Czarnych i innych klubów lwowskich, w dniu zaś 29-go b. m. z Pogonią.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA W TENISIE

Okręgowe mistrzostwa tenisowe rozpoczną się we Lwowie dnia 29 b. m. na kortach L. K. S. Pogoń przy ul. Szymonowiczów. Sądząc z nadchodzących zgłoszeń, należy przypuszczać, że mistrzostwa będą miały przebieg niezwykle zacięty i emocjonujący. Rolę gospodarza powierzono w tym roku ruchliwej sekcji tenisowej Pogoni.

WYCIECZKA KOLARZY L. T. K. i M. NA SOWINIEC

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów, urządza w czasie od 28 czerwca do 8 lipca b. r. wycieczkę kolarską do Krakowa i na Sowiciec, celem złożenia hołdu Cieniom Marszałka Piłsudskiego. Dodatkowe zgłoszenia uczestnictwa w wycieczce, przyjmuje się codziennie, najpóźniej do 25 b. m. włącznie w lokalu Towarzystwa przy ul. Klem. Tańskiej l. 3, między godz. 19—21, gdzie udziela się bliższych informacyj.

Zaznacza się, że do uczestniczenia w wycieczce będą dopuszczone tylko osoby, mające odpowiednią zaprawę kolarską i posiadające dobry rower. W wycieczce przewodniczą pp. Siwiec i Pollak.

WYNIKI ROZGRYWEK W WIMBLEDONIE

W drugim dniu turnieju tenisowego w Wimbledonie, padły następujące ciekawsze wyniki:

Znana tenisistka amerykańska Fabyan, pokonana została przez Niemkę Horn 3:6, 5:7. Angielka Scriven uległa swojej rodaczce Saunders 4:6, 6:1, 4:6, pozatem w grze pojedyńczej pań:

Stammers — King 6:1, 6:2, Andrus — Harry 6:4, 8:6.

W drugiej rundzie — Jacobs — Cable 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów — Crawford — Quist pokonali Hechta — Cascę 6:3, 6:3, 7:5, Kho — Lum pokonali parę Godsell — Purcell 6:3, 6:4, 6:0. Kukuljevic — Fischer pokonali Kingsley — Lysaght 6:2, 6:2, 2:6, 6:4. Bavorowski — Metaxa pokonali parę Andrecs — Peters 6:3, 6:2, 4:6, 6:2. Maltroy — Stedman pokonali Avory — Lee 6:3, 7:5, 6:2. Mac Grath — Sproule pokonali parę Olliff — Spence 6:3, 5:7, 6:2, 1:6, 6:2. Von Cramm — Henkel pokonali parę Anderson — Collins 6:0, 6:4, 6:2. Allinson — Robertson pokonali parę Siba — Meleczek 6:4, 6:1, 6:1.

Para Budge — Maco pokonała parę Boussus — Destremeau 6:3, 13:11, 6:4.

ZGŁOSZENIA NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Na podstawie zamkniętych oficjalnie zgłoszeń do Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, wiadomo już dziś, że w poszczególnych gałęziach sportu, startować będą przedstawiciele: w lekkoatletyce — 45 państw, w ciężarach — 19, zapasy — 33, boks — 38, szermierka — 32, strzelanie — 31, pięciobój nowoczesny — 18, gimnastyka — 15, hippika — 24, kolarstwo — 32, pływanie — 40, wioślarstwo — 26, kajaki — 19, żeglarstwo — 27, piłka nożna — 18, hokej — 14, piłka ręczna — 6, koszykówka — 25, polo — 7. — W turnieju piłki nożnej startować będą: Egipt, Bułgarja, Chiny, Finlandja, Anglja, Włochy, Japonja, Luxemburg, Norwegja, Austrja, Peru, Polska, Portugalja, Szwecja, Turcja, Węgry, Stany Zjednoczone i Niemcy.

POPULARNOŚĆ SCHMELINGA WZRASTA

Po swojem wspaniałem zwycięstwie nad czarnym bokserem Liuisem, Maks Schmelling zdobył sobie w Ameryce olbrzymią reklamę. Nazwisko jego dla celów reklamowych, pragnie wyzyskać szereg firm radjowych, przemysłowych oraz scena teatralna. Pewien kabaretowy teatr w Nowym Jorku, proponuje Schmellingowi 150.000 dolarów, za kilka gościnnych występów. Radjo proponuje mu wygłoszenie kilku odczytów doskonale opłaconych. — Pewna owocarska farma w Rio Grande, gotowa jest ofiarować bokserowi ćwierć swoich tegorocznych zbiorów, wzamian za nazwanie imieniem Schmellinga najnowszego, produkowanego przez nią napitku. — Wszystkie te propozycje Schmelling odrzucił, zdecydował się wrócić do kraju, dla prowadzenia przygotowań do wrześniowego meczu o mistrzostwo świata

OLIMPIJCZYCY AUSTRALIJSCY I KANGUR PRZYBYLI DO BERLINA

We wtorek przybyła do Berlina olimpijska drużyna Australji, w składzie 38 zawodników, którzy przywieźli ze sobą kangura. Drużyną powitali na dworcu przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Olimpijskiego, dr. Diem i Von Halt. Na przyjęciu w ratuszu berlińskim, kierownik drużyny australijskiej, otrzymał złote klucze miasta Berlina, a zawodnicy — pamiątkową książkę. W skład drużyny wchodzą: 6 lekkoatletów, 6 pływaków — w tem 3 kobiety, 13 wioślarzy, 3 kolarzy, 3 bokserów, 3 zapaśników.

Z CHODOROWA

WYSTAWY W CHODOROWIE. Szkoła zawodowa i gimnazjum prywatne im. Artura Grottgera urządziły wystawę prac uczniowskich. Wystawy zawierają szereg bardzo ciekawych prac. Z uznaniem należy podkreślić piękne wyniki osiągnięte w ub. roku szkolnym. Wystawy cieszą się coraz bardziej wzrastającą frekwencją. Warto zobaczyć, co dzieci zrobiły i czem się chcą poszczycić.

ZIEMIA NA SOWINIEC. W niedzielę, 21 bm. odbyło się z inicjatywy Związu Podoficerów rezerwy oddziału w Chodorowie uroczyste pobranie ziemi z grobu poległych w roku 1918 celem wysłania jej na Kopiec na Sowińcu. Do zebranych przemówił w podniosłych słowach burmistrz Bolesław Jaksa-Rożen.

Z BORYSŁAWIA

ZGROMADZENIE „ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ". W sali Domu Legjonowo-Strzeleckiego odbyło się w Drohobyczu doroczne zgromadzenie „Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej". Po wielce burzliwej dyskusji wybrano zarząd, w skład którego weszli: A. Florek, P. Kurhan, A. Zborowski, J. Hobgarski oraz F. Frunuszkiewicz. Do rady nadzorczej: poseł dr. Wojciechowski, P. Denasiewicz, J. Medycki, I. Fischman, J. Dzięgiel, M. Bocheński, P. Zwoździak, K. Baran, A. Czernikiewicz, S. Krot, T. Gawlewicz, J. Klein. Ponadto waysygnowano 200 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Pokaz ukraińskich haftów ludowych

w Muzeum przy ul. Mochnackiego

W Ukraińskiem Muzeum Narodowem została otwarta 56-ta wystawa, tym razem poświęcona haftom ludowym, których bogactwo, pracowitość i fantastyczne piękno mieliśmy już sposobność oglądać w tym sezonie dwukrotnie; — oczywiście, na innym odcinku etnograficznym.

Muzeum Nar. Ukr. mieszczące w swych salach bezcenne zbiory sztuki starocerkiewnej, urządzało prócz tego w ciągu lat pokazy sztuki z innych zakresów, między innymi zaś wystawy tkanin i kilimów narodowych, oraz haftów. I tak w roku 1918 wystawiano antyczne hafty z 17—18 w., i ręczniki ludowe nadnieprzańskie; w r. 1921 otwarto wystawę zbiorów huculskich prof. W. Szuchewicza; w r. 1926, wystawiono zbiory A. i J. Baczyńskich ze Stryja, — zaś w r. 1932, haftów, kolekcjonowanych przez Aleksandrowicza.

Obecna wystawa, jak informuje nas dyrektor Muzeum, J. Święcicki, w swym wstępie do rozprawki o „ludowych wyszywkach", M. Fedjuka z którego obficie korzystam, jest poświęcona zbiorom A. i W. Kabarowskich złożonych z próbek haftów tradycyjnych w różnych powiatach, — E. Ozarkiewicz-Wełyczkowej z Pokucia w 80-tych latach, drobnych zbieraczy, wybranych wzorów podolskich z pierwszej połowy 19 w., ze zbioru Aleksandrowicza, — i przepięknej kolekcji Stefanji Kaczmarskiej z powiatu brzeżańskiego.

Idąc nadal śladem artykułu J. Święcickiego, powtarzam za nim dosłownie wyjaśnienia, dlaczego na wystawie eksponatów ludowych ukraińskich znalazły się hafty rosyjskie, bośniackie (bosańskie) i kaukaskie, oraz tegoż pochodzenia kilimy.

Zestawiono ten materjał celowo. tworząc w ten sposób teren porównawczy, celem wykazania widzowi odrębności i swoistości oryginalnych haftów ludowych ukraińskich, pod względem zarówno ornamentu i techniki, jak również doboru tradycyjnych kolorów.

Oczywiście że istnieją w tej ludowej sztuce zdobniczej pokrewieństwa motywów, zwłaszcza z motywami ogólnosłowiańskiemi i wschodniemi, oraz pokrewieństwa techniki tkaniny i wiązanki kilimowej wspólnej wszystkim słowiańskim i wschodnim narodom, — lecz na ustalanie genezy przynależności każdego z tych motywów do jednego specjalnie narodu jest jeszcze zawcześnie, — zwłaszcza wobec przenikania się wzajemnego wymienionych kultur.

„Nauka nie ustaliła dotychczas, czy i w jakim stopniu tradycyjna sztuka ludowa była wytworem indywidualnej twórczości nieznanych artystów **z ludu** czy tylko artystów **dla ludu**, lub zgoła tylko dodatkiem do użytkowego rzemiosła, w celu zaspokojenia aktualnego popytu. Nie ustalono też związku pomiędzy t. zw. drobnem ludowem zdobnictwem a wielkiemi stylami w ciągu wieków". „Szczególny chaos wytworzyły też dociekania miłośników sztuki ludowej 20 w., za przyczyną których wypłynęły na rynek przemysłowe produkty wszelkich narodowo - plemiennych odmian, zmieszane często z fabrykatami naśladowczemi, dostosowanemi do potrzeb użytkowych i modnych".

Wystawy takie, jak niniejsza, mają więc na celu nauczyć widza odróżniać prawdziwe dzieło artystycznej sztuki ludowej, od fabrykatu wyspekulowanego na efekt pseudo-ludowy.

J. Święcicki stwierdza, że „poszukiwanie „czystego ludowego stylu" pomiędzy tym olbrzymim materjałem zdobnictw północno-wschodnich rosyjskich gubernij, — ludów bośniackich, kaukaskich, małoazjatyckich, perskich, polskich i ukraińskich, — byłoby tem samem, co szukanie czystego, niezmieszanego rasowo typu człowieka, na tychże samych terytorjach.

Zanim tedy znajdzie się taki nieomylny znawca elementów czysto-narodwych, należy pomyśleć narazie o starannej systematyzacji i ewidencji skarbów artystycznych ludu, kolekcjonując je według pochodzenia miejscowego poszczególnych powiatów". Otrzymamy wtedy obraz podobieństw pomiędzy szeregiem miejscowych i sąsiednich ornamentów i technik, oraz dostrzeżemy łatwo luki i braki w tym łańcuchu form tradycyjnych. Dlatego obowiązkiem muzealnictwa jest zbieranie znikających zabytków narodowego zdobnictwa, mimo wielkie trudności, bo prawdziwa i szczera, a więc spontaniczna twórczość ludu zamarła już dawno, w epoce powstania maszyny i piewszych jej spustoszeń

Oskarżeni z O.U.N. nie reprezentują nikogo

Przemówienie prokuratora w procesie Bandery i tow.

Wznowiona po jednodniowej przerwie rozprawa Bandery i tow. rozpoczęła się wczoraj pod znakiem silnego ożywienia. Ławy obrońców, dziennikarskie i publiczności wypełnione. Wśród widzów znajduje się b. dyrektor Lw. Dyrekcji kolejowej inż. Prachtel-Morawiański, ojciec prokuratora. Zjawił się również po dłuższem niebywaniu na rozprawie konsul sowiecki p. Piotr Świetniawa. Ogólną uwagę zwracają rodzice zamordowanego studenta Baczyńskiego. Oboje w podeszłym wieku, b. ubogo z wiejska ubrani. Wyjaśniają, że przybyli do sądu „zobaczyć na własne oczy morderców ich dziecka" (Myhala i Seńkiwa).

Na wstępie rozprawy przew. Dysiewicz zarządza ponowne odczytanie 86 pytań postawionych przysięgłym. W czasie odczytywania rodzice zamordowanego płaczą cichutko, ilekroć pada nazwisko ich syna...

Po odczytaniu pytań zabrał głos prokurator dr. Prachtel-Morawiański.

Przemówienie prokuratora

Na wstępie prokurator zaznaczył, że proces ten jest jednym z największych procesów politycznych, jakie w ostatnich latach odbyły się w Polsce. W żadnym procesie, czy chodzi o przestępstwa polityczne, czy kryminalne, nie wolno nadużywać sali rozpraw do uprawiania polityki, a tem mniej do szerzenia haseł jakichkolwiek wywrotowych organizacyj i gloryfikowania ich czynów. Nie mówiłbym o tem, oświadcza prokurator, gdyby oskarżeni nie byli w tym kierunku czynili prób; były one czynione, bądź wprost w formie przedstawiania ideologji OUN., bądź pośrednio pod pozorem ujawniania pobudek działania. Postępowanie oskarżonych w tym kierunku nie dziwi mnie. Rzeczy te powtarzają się niemal w każdym procesie OUN. Otóż postępowanie takie wypływa z instrukcyj, jakie członkowie organizacji otrzymują na wypadek postawienia ich przed sądem. Ślady tego można znaleźć w „archiwum Senyka". Jakkolwiek takie postępowanie jest zrozumiałe, to jednak nie można dopuścić, aby sala sądowa była dla takich celów nadużywana. Przedewszystkiem dlatego, że nie nadaje się ona do uprawiania polityki i jest przeznaczona do innych celów, powtóre nie ma osób powołanych do uprawiania polityki.

NIE REPREZENTUJĄ NIKOGO

Oskarżeni na tej sali rozpraw nie reprezentują nikogo. Pomijając, że są tu oskarżonymi, to nawet najpoważniejsi z nich, jak Bandera, Szuchewycz i Paszkiewicz, są tylko członkami organizacji terorystycznej, a nie reprezentantami społeczeństwa czy narodu ukraińskiego. Sama OUN. jest przez znaczną część tego społeczeństwa potępiona.

Pobudki czynów nie mają znaczenia dla sędziów przysięgłych, bo ich celem jest tylko orzec o stanie faktycznym. Pobudki mogą służyć tylko sądowi przy wymiarze kary. Nie twierdzę, że oskarżeni działali z pobudek innych niż polityczne, przynajmniej nie zdradzają się z motywem np. co do chęci zysku, to też Trybunał słusznie uchylił to wszystko, co miało na celu nietyle ujawnienie pobudek, ile propagandę i demonstrację. To ujawnianie pobudek jest tylko pochwalaniem przestępstwa. Tu jest Polska i obowiązuje prawo polskie, które nie dopuści do pochwalania przestępstwa.

TRAGEDJA BACZYŃSKIEGO

Zkolei prokurator przechodzi do szczegółowego omówienia tragedji ukraińskiego studenta Jakóba Baczyńskiego. Baczyński musiał zginąć z rąk organizacji, bo tak podobało się Banderze, czy komuś innemu, który użył organizacji do usunięcia ze świata tego człowieka. Organizacja twierdziła, że Baczyński był konfidentem. Nie zmienia to wprawdzie kwalifikacji zbrodniczego czynu bojowców, ale urząd prokuratorski dla wyjaśnienia sprawy badał i stwierdził, że Baczyński niczyim konfidentem nigdy nie był, o czem świadczy nędza w jakiej żył, zaufanie z jakiem stawiał się wszędzie na każde zawołanie swego przyjaciela Myhala. Sąd organizacyjny OUN. wydał swój wyrok śmierci bez żadnych podstaw, bez przesłuchania Baczyńskiego.

Prokurator rekonstruuje dokładnie trzy etapy, jak się wyraża polowania na ofiarę. Za pierwszym razem Baczyński został przez Kaczmarskiego i Jarosza pokłuty nożami, następnie Kaczmarski czatował na niego w parku Kościuszki, zabójstwo jednak nie doszło do skutku, potem Myhal za pośrednictwem Zaryckiej i Senkiwa zwabił przyjaciela na ul. Kadecką, jednak Kaczmarski ze swą bojówką tymczasem odszedł.

OSTATNI AKT „POLOWANIA"

Wreszcie ostatnim aktem polowania było zastrzelenie Baczyńskiego przez Myhala i Senkiwa. Prokurator udo-



ŁAWA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH

Rys. R. Stankiewicz

i logicznego wnioskowania, że Senwadnia na podstawie różnych zeznań kiw i Zarycka sprowadzając Baczyńskiego na miejsce zamachu, dobrze wiedzieli co się święci.

W tem miejscu prokurator rozprawia się z rzekomą niepoczytalnością Senkiwa, przytaczając orzeczenia psychjatrów, iż jest on zupełnie zdrów na umyśle. Również Senkiw nie był w chwili zabójstwa pijany, a tylko podchmielony i miał pełną świadomość swego czynu. Co do Myhala, to prokurator wskazuje na fakt, iż odrzucił on energicznie twierdzenie swego obrońcy, jakoby był niepoczytalny lub pijany.

WYROK ŚMIERCI BEZ SĄDU

Zkolei prokurator omawia szczegółowo inwigilację komisarza straży więziennej Kossobudzkiego, na którego Bandera już sam bez sądu wydał wyrok śmierci tylko dlatego, że ktoś gdzieś sądził, że się prześladuje on więźniów. Tu zaznaczył się też udział osk. Święcickiej, którą w okolicy więzienia t. zw. „brygidek" widziała kilkakrotnie Zarycka, przyczem obie, mimo że są bliskiemi koleżankami, nawet się nie witały, co wskazuje na względy konspiracyjne. Również nie wytrzymuje krytyki obrona Święcickiej, jakoby tamtedy chadzała na wzgórza janowskie celem uczenia się, bo wzgórza janowskie są najdalej położonym w tej okolicy parkiem i zbiorowiskiem szumowin podmiejskich. Prok. Prachtel-Morawiański omawia też udział Zaryckiej w inwigilacji Kossobudzkiego i stwierdza, że jeżeli zamach nie doszedł do skutku z rąk bojówki Kaczmarskiego, to dlatego, że Pidhajny kierujący całą akcją tak zaaranżował sprawę, by wypuścić Kossobudzkiego cało.

Prokurator omawia też przygotowania do zabójstwa nieznanego z nazwiska ucznia 7 kl. gimnazjum ukraińskiego, również rzekomo zdaniem Bandery konfidenta, oraz usiłowany zamach na red. Kruszelnickiego za jego rzekome stanowisko filosowieckie, przyczem przypomina, że w Sowietach Kruszelnicki był uważany właśnie za ich przeciwnika. Oba te zamachy również udaremnił Pidhajny.

O godz. 12 nastąpiła przerwa południowa.

„Głupi i bezsensowny zamach"

Po przerwie południowej przemawiał w dalszym ciągu prok. Prachtel-Morawiański, który omówił sprawę zabójstwa Majłowa w konsulacie sowieckim przez Łemyka, któremu rozkaz do zabójstwa dał Bandera, a instrukcje techniczne Pidhajny. Zkolei prokurator przeszedł do omówienia zabójstwa śp. dyr. Babija, stwierdzając, że nie było nawet z punktu widzenia OUN. podstaw do zabicia go, gdyż, jak stwierdził przewód sądowy, nie postępował on w sposób, jaki zarzucała mu OUN. Na to są liczne dowody, podczas gdy organizacja kierowała się informacjami, uzyskiwanemi od niechętnych często swemu wychowawcy uczniów. Prokurator odczytuje list pasterski wydany przez ks. Metropolitę Szeptyckiego po zabójstwie dyr. Babija, jako głos opinji społeczeństwa ukraińskiego. List pasterski w bardzo ostrych słowach potępia ten zamach i jego inicjatorów, nazywając go „głupim i bezsensownym". Prokurator wskazuje dalej, że niezawodnie chodziło bojowcom o usunięcie niewygodnego świadka, który miał w trzy dni później zeznawać w procesie Łemyka, oraz o wykazanie już po likwidacji krajowej egzekutywy, tj. po dniu 14 czerwca 1934, że organizacja jest aktywna.

Zkolei prokurator omawia winę Malucy, który po aresztowaniu Bandery naglił do wykonania zamachu, Myhala i Kaczmarskiego, którzy pierwotnie mieli dokonać zamachu, zanim dokonał go Michał Car, popełniając następnie samobójstwo w czasie pościgu.

Na tem rozprawę przerwano.

---

na polu artystycznem —i należy jej szukać tylko w przeszłości.

Wszystko to, co zostało napisane w dzisiejszym artykule, jest prawie dosłownem powtórzeniem słów dyr. Święcickiego, który również nie zapomina zwrócić uwagi, że materjał niniejszy wystawy opracowała współpracownica Muzeum, p. Lidja Paraszczuk.

Doprowadziła ona mianowicie materjał, nieco luźny, do systematyzacji, zapomocą podziału typów zdobnictwa według miejscowości, względnie powiatów, na podstawie pokrewieństwa motywów, ornamentu, techniki i koloru.

Szczegółowe opracowanie teoretyczne wystawy przez Mikołaja Fediuka, nacechowane rzeczowością i wnikliwością, oraz wysokiem znawstwem przedmiotu, onieśmieliło mnie mocno w wypowiadaniu swego zdania w sprawie tej etnograficznej wystawy. Spewnością nie potrafię napisać już niczego w tej kwestji, czegoby nie przemyślano i nie powiedziano przedemną. Co innego wystawa sztuki nowoczesnej, gdzie do każdego eksponatu przystępuje się, ażeby tworzyć nową i własną definicję, oraz wypowiedzieć swój stosunek do tego, czy innego zjawiska artystycznego, — a co innego tradycja i jej prawa, które przedewszystkiem musimy specjalnie doskonale znać, ażeby je móc segregować; zwłaszcza w zakresie takich specjalności, jaką jest odcinek haftów ludowych na terenie ludowej sztuki. M. Fedjuk nietylko zaś przedmiot zna, lecz omawia go żywo i twórczo. Cokolwiek chciałoby się jeszcze powiedzieć o tych przedziwnych kompozycjach tkackich i wyszywanych, wszystko już „niestety" wymieniony krytyk powiedział.

Od siebie pozwolę sobie zauważyć, że nigdy nie znalazłam w wyszywankach ludowych ukraińskich i polskich motywu figuralnego, mimo, iż np. ceramika huculska, pisanki, świątki malowane na szkle i drewniane, oraz gliniane ptaszki i figurki, byłyby dostatecznym figuralnym motywem do haftu, względnie tkactwa. Hafty rosyjskie, połączone z kunsztowną mereżą, są natomiast często figuralne i przypominają w charakterze hafty koptyjskie z 4 w. po Chrystusie, o czem wspomina również p. Fedjuk Mała próbka tych haftów, znajdująca się w gablocie Muzeum Przemysłu Art. mocno spłowiałych, lecz wysoce artystycznych, może posłużyć do porównania. Widocznie tradycje wyszywanek rosyjskich są starsze, niż polskich i ukraińskich.

JANINA KILJAN STANISŁAWSKA

wiadomości BIEŻĄCE

25
czerwca 1936

Czwartek
Łucji
Jutro: Jana i Pawła
Wschód słońca 3·16
Zachód „ 20·1

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — „Ładna historja".

Piątek, dnia 26 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie". Zniżki bonowe ważne.

Sobota, dnia 27 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — „Ładna historja". Występ Zofji Czaplińskiej.

Niedziela, dnia 28 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 19. — „Ładna historja". Występ Zofji Czaplińskiej. Ceny normalne.

Niedziela, dnia 28 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

Poniedziałek, dnia 29 b. m. g. 3.30 pop. Ab. 20. — „Na Łyczakowie". Ceny normalne.

Poniedziałek, dnia 29 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. — „Ładna historja". Występ Zofji Czaplińskiej.

———

———

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, dnia 25 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 26 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 27 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 28 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 29 b. m. — nieczynny.

———

———

KINOTEATRY:

APOLLO: „W pogoni za szczęściem" — komedja muzyczna.
ATLANTIC: „Doktór X" — reżyserji Michaela Curtiza.
CASINO: „W cieniu gilotyny".
CHIMERA: „Ludzie w tunelu".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Viva Villa", oraz komedja.
GRAŻYNA: Podwójny program — „Dodek na froncie" z Dymszą, oraz „Syn marnotrawny".
KOPERNIK: „Zew krwi".
MARYSIEŃKA: „Kochanek własnej żony"
MUZA: „Brygada śmiałych" — „Mężczyźni wolą mężatki".
PALACE: „Senorita w Masce" — Gladys Swarthout i John Boles.
PAN: „Dawid Copperfield".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Frasquita" operetka Fr. Lehara.
STYLOWY: „Tajemnicza Dama" oraz rewja.
ŚWIT: „Frasquita" operetka Fr. Lehara.
TON: „Osaczona" z Sylvią Sydney .
UCIECHA: „Azef" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. PALESTYNA w roku 1936

———



———

— TEATR WIELKI. Dziś w czwartek 25 b. m., o godzinie 8-mej wieczorem „Ładna historja", przemiła komedja, w której występuje gościnnie p. Zofja Czaplińska, jeszcze tylko kilka razy ukaże się na naszej scenie.

—JUŻ ZA TYDZIEŃ JARACZ WE LWOWIE! Zespół teatru warszawskiego „Ateneum", który pod kierownictwem swojego kierownika i twórcy Stefana Jaracza, przyjeżdża do Lwowa, rozpoczyna swoje występy dnia 1-go lipca w Teatrze Wielkim. Ogółem przewidzianych jest pięć występów. Teatr „Ateneum" wystawi sztukę „Zamach", w której główne role odtworzą Stefan Jaracz i Zofja Perzanowska.

— NOWE PRÓBY W TEATRZE. Rozpoczęto już próby znakomitej komedji francuskiej „Va Banque". W roli głównej wystąpi gościnnie znana art. teatrów warszaw. i gwiazda ekranu polskiego Kazimiera Skalska.

Zjazd absolwentek Seminarjum im. Zofji Strzałkowskiej

Celem uczczenia 42-letniej działalności likwidującego się obecnie Seminarjum im. Zofji Strzałkowskiej odbył się w dniu wczorjaszym ogólny zjazd absolwentek Seminarjum, oraz doroczne walne zgromadzenie Związku byłych uczenic i nauczycieli zakładów nauk. im. Zofji Strzałkowskiej.

Po uroczystej Mszy św., celebrowanej przez J. E. ks. Biskupa Baziaka w kaplicy zakładowej, liczne grono byłych seminarzystek oraz przybyli goście zeszli do auli, gdzie otwarcia zjazdu dokonała przewodnicząca Związku, p. Poratyńska. W głęboko ujętem przemówieniu p. Poratyńska podkreśliła łączność, zespalającą trwale wszystkie absolwentki zakładów im. Zofji Strzałkowskiej we wspólnem umiłowaniu ideałów, będących spuścizną po świetlanej postaci śp. założycielki zakładów. Chwila skupionej ciszy, jako hold oddany przez obecnych jej pamięci był wzruszającem zakończeniem przemówienia przewodniczącej Zjazdu.

Obrady zagaiła przełożona Seminarjum, p. Jadwiga Białkowska, dziękując za przybycie gościom, w pierwszym rzędzie ks. Biskupowi Baziakowi, byłemu katechecie zakładu, oraz p. naczelnikowi Jusowi, jako reprezentantowi Kuratorjum. W gorących słowach apelowała przełożona do uczenic Seminarjum, aby w wierze w Boga, w miłości bliźniego i ojczyzny spełniały posłannictwo kobiety Polki.

Nastąpił wybór prezydjum honorowego, do którego weszły panie: rektorowa Zipserowa, prezyd. Brzozowska, gen. Popowiczowa, oraz dyr. Malherbowa.

Po odczytaniu depesz, które Zjazd wystosował do szeregu osobistości, a to do p. Prezydenta R. P. Mościckiego, p. ministra Świętosławskiego, oraz do p. Gen. Inspektora Sił Zbr. Rydza-Śmigłego, przystąpiono do odczytania referatu p. dyr. Prochaskówny, ilustrującego 42-letnią działalność Seminarjum, oraz historji zakładów nauk. im. Zofji Strzałkowskiej. Wśród niezwykle ciężkich warunków, wobec nieprzychylnego stanowiska rządu zaborczego, śp. Zofja Strzałkowska wychowywała zastępy młodzieży w duchu patrjotycznym, przygotowując je do ideowej pracy społecznej.

W imieniu ostatnich, opuszczających zakład seminarzystek przemówiła p. Czernakówna słowami gorącej wdzięczności dla wychowawców i pięknie przedstawionym programem ideowym, z którym młode absolwentki wchodzą w życie.

Popołudniu odbyły się obrady uczestniczek zjazdu, które przeciągnęły się do późnych godzin.

———

— MINUTY LITERACKIE W RADJO. Dzisiejsze, czwartkowe Minuty Literackie, poświęca Rozgłośnia Lwowska twórczości młodego literata lwowskiego Marjana Promińskiego. O godzinie 18.25 usłyszymy fragment z powieści M. Promińskiego p. t. „Ludigerowie".

— „POWRÓT" — SUITA NOSKOWSKIEGO W RADJO. Ogromna ilość utworów Zygmunta Noskowskiego, leży do dziś w zapomnieniu, rzadko bardzo wykonywana, do tych utworów należy m. in. „Powrót" — suita w ośmiu częściach na chór mieszany, tenor i fortepian. Ten mało znany utwór znakomitego kompozytora, usłyszą radjosłuchacze, dziś w czwartek o godzinie 17.30 ze studja poznańskiego. Audycję wykonają: chór „Harmonja" i Stanisław Roy — tenor.

———

— UCZCZENIE KS. REKTORA GERSTMANA. Ks. Prof. Gerstman zasiadał w senacie Uniwersytetu Jana Kazimierza bez przerwy 25 lat i swoją pracą uczciwą i lojalną, swoim taktem, zyskał sobie ogólne uznanie i szacunek. Senat uwzględniając tę ćwierćwiekową wierną służbę ks. Gerstmana dla Uniwersytetu, w uznaniu jego zasług i koleżeńskiej współpracy, postanowił je uczcić, W tym celu sporządził na pergaminie odpowiedni adres i sprawił złoty pierścień pamiątkowy, jako wyraz tego uznania i wdzięczności ze strony senatu.

We wtorek 23 b. m. wieczorem zebrał się senat akademicki w komplecie, aby wręczyć Jubilatowi dar pamiątkowy i ustnie także złożyć hold jego pracy pożytecznej w senacie i w Uniwersytecie.

Przybyli dawni rektorzy U. J. K. Piniński, Schramm, Głąbiński, Makarewicz i Beck, dziekani wszystkich wydziałów dawniejsi i dzisiejsi. Rektorowie Twardowski, Sieradzki i Porębowicz przyjść nie mogli, ale w sposób bardzo serdeczny przyłączyli się do życzeń składanych Jubilatowi przez obecnych.

J. M. Rektor Czekanowski serdecznie przemówił w imieniu senatu, wręczając piękny adres i pierścień. Ks. Gerstman krótko odpowiedział, dziękując za ten objaw przyjaźni i życzliwości. W czasie wspólnej kolacji przemawiali jeszcze ks. dziekan Umiński, rektor Piniński, rektor Schramm.

———

— KOMENDANT GŁÓWNY Z. S. PŁK. FRYDRYCH NA INSPEKCJI WE LWOWIE. Komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Marjan Frydrych, przeprowadził w dniach od 22 do 25 b. m. inspekcję VI. Okr. Związku Strzeleckiego, wizytując powiaty: Żółkiew, Winniki, Brzuchowice, i Oddziały Lwowskie Z. S.

Przy tej okazji płk. Frydrych wręczył w Komendzie Okr. Z. S. w obecności oficerów strzeleckich zast. d-cy 40 p. p. ppłk. dypl. Liebichowi Andrzejowi b. attache wojskowemu w Rydze, szkatułkę, ze stylizowanym orlem strzeleckim, na pamiątkę współpracy Związku Strzeleckiego z łotewskiemi Aisargami i estońskim Kaytselitem. Ppłk. Liebiech położył bardzo duże zasługi przy nawiązaniu przyjaznych stosunków między Związkiem Strzeleckim, a wymienionymi wyżej organizacjami przysposobienia wojskowego obu państw bałtyckich, pracujących podobnie, jak Związek Strzelecki w Polsce.

Do Złoczowa przybył na inspekcję powiatowej Komendy i zarządu Z. S. w Żółkwi Główny Komendant Z. S. ppłk. Frydrych wraz z Komendantem VI. Okręgu Z. S. mjr. Kleinem Fr. Równocześnie odbyło się posiedzenie powiatowego zarządu Z. S. z prezesem rej. Korczyńskim, kmtem pow. Łątkowskim, sekr. Jamrozem, skarbnikiem Szczypieniem i prof. Pundykiem, na którem omówiono ważniejsze sprawy organizacyjne.

Po posiedzeniu płk. Frydrych zwiedził zabytki historyczne miasta Żółkwi.

———

— MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. Dr. Józef Koziebrodzki, nowy wicestarosta w Skałacie objął urzędowanie.

Kierownik Sądu grodzkiego w Skałacie, został mianowany sędzią śledczym przy sądzie okr. w Tarnopolu. Kierownictwo sądu objął zastępczo sędzia Dr. M. Ott.

Mgr. Zawlański, praktykant referendarski w woj. tarnopolskiem, mianowany został referendarzem VII. stopnia uposażenia w starostwie pow. tarnopolskiem.

Roman Wojczuk, pow. lekarz weterynarji w Złoczowie, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Tłumacza w woj. stanisławowskiem. Na jejgo miejsce przybywa do Złoczowa Roman Soszyński pow. lekarz wet. z Gródka Jagiellońskiego.

Tadeusz Sęk, pow lekarz wet. w Radziechowie, został przeniesiony do Brodów. — Stanowisko pow. lekarza wet. w Radziechowie obejmie Dr. Seweryn Faliński, lekarz weterynaryjny.

———

— Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. We wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 13 odbędzie się w sali posiedzeń Politechniki Lwowskiej, ul. Leona Sapiehy l. 12, I. p. promocja inż. Henryka Niewiadomskiego na doktora nauk technicznych.

— PRZED JARMARKIEM ŚW. ANNY W TARNOPOLU. W czasie od 26 lipca do 8 sierpnia, odbywa się co roku w Tarnopolu jarmark św Anny, posiadający już swą tradycję, sięgającą 18 wieku.

W bieżącym roku wobec stuletniej rocznicy otrzymania ostatniego przywileju jarmarcznego przez gminę Tarnopola, Zarząd miejski postanowił Jarmark ten zorganizować na miarę Targów regjonalnych, pragnąc w ten sposób przyczynić się do obudzenia na terenie Podola żywszego ruchu handlowego.

P. Wojewoda tarnopolski Dziewałtowski Gintowt, biorąc pod uwagę korzyści, jakie impreza ta może przynieść mieszkańcom Tarnopola, kupiectwu, rzemiosłu, przemysłowi i rolnictwu, wydał polecenie wydatnego poparcia akcji, wdrożonej przez Zarząd Miejski w Tarnopolu w kierunku skłonienia przedstawicieli zainteresowanych sfer do wzięcia udziału w jarmarku w charakterze wystawców.

Zarząd miejski w Tarnopolu obniżył bardzo znacznie opłaty targowe i przystąpił do organizacji Jarmarku św. Anny.

Podziękowanie

Uważamy za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie p. **HELENIE MAKOWIECKIEJ,** Dyrektorce 6-cio klasowej szkoły powszechnej we Lwowie, ulica 29 Listopada 6 i całemu Gronu Nauczycielskiemu za sumienną i wielką pracę nad dziećmi, za macierzyńską opiekę i za doskonałe przygotowanie do egzaminu

Rodzice dzieci VI. kl.

Christmannowie Jakóbowie, Eplerowie Romanowie, Iłłakowiczowie, Juszczakowie Jerzowie, Laskowscy Franciszkowie, Malarscy Tadeuszowie, Osińscy Marjanowie, Petri'owie Tadeuszowie, Rozwadowscy Jerzowie, Szczurkiewiczowie Wacławowie

Zmiana Wojewody w Stanisławowie

Wczoraj rano wojewoda stanisławowski Starzyński przeniesiony został w stan nieczynny. Następcą p. Starzyńskiego został inspektor M. S. Wewn. Jan Sawicki, b. naczelnik Wydziału społeczno-politycznego w Stanisławowie z tytułem p. o. wojewody. Woj. Sawicki objął już wczoraj urzędowanie.

Przeniesienie wicewojewody Sochańskiego

P. minister spraw wewnętrznych zamianował p. o. wicewojewodę lwowskiego Marjana Sochańskiego, wicewojewodą w Urzędzie wojewódzkim nowogródkim.

Z toru M. T. Z.

ZAPISY
NA 21 DZIEŃ WYŚCIGÓW
CZWARTEK, DNIA 25 CZERWCA

GONITWA I. Godz. 15.30: — 500 zł. — Dla 3 l. og. półkrwi. — Dystans około 2.000 m.

Halali — j. Kawalec, Monolit — chł. Polakowski, Łaszt — j. Rusin.

GONITWA II. Godz. 16: — 500 zł. — Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 1.200 m.

Babosz — j. Kondraciak, Augur — N. N., Humbert — j. Bews, Happy Prince — N. N., Mascotte — chł. Kleban, Prima — N. N.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 1.200 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Energja II — chł. Olejnik, Karta — ż. Ziemiański, Nagroda II — j. Kozaczuk, Pralinka — ż. Olejnik, Temida — j. Bogobowicz.

GONITWA IV. Godz. 17: — 700 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.600 zł.

Berggeist II — ż. Sauerland, Carmen III — N. N., Ever More — j. Wachowiak, — Gubernator — j. Wachowiak, Kirpal — j. Eljasz II, La Cumparsita — chł. Kleban, Mellon — j. Bews, Parthenis — j. Bogobowicz, Sternblume — j. Wachowiak, Thalia — N. N.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 500 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Belle Etoile — N. N., Czarka — N. N., Gravelot — j. Bews, Numer II — j. Wachowiak, Ostoja — j. Kondraciak, Prut — j. Kaczmarek, Reytan — p. Żarczewski, Uranja — j. Eljasz II.

GONITWA VI. Godz. 18: — 800 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. anglo - arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Czata — ż. Ziemiański, Elita — N. N., Filadelfja II — N. N., Faustyna — N. N., Icar — N. N., Królewna — chł. Kowalski, Orlik — N. N. (wprost ze startu), Tarantella — j. Bogobowicz.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 500 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Bagha — N. N., El-Hasa — chł. Kowalski, Manitoba — p. Żarczewski, Prorok III — ż. Janusik.

„TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

Gonitwa
1) **Stajnia „J. Z. S."**
2) **Augur, Humbert**
3) **Stajnia Stasiewiczowej, Pralinka**
4) **Sternblume, Kirpal, Parthenis**
5) **Belle Etoile, Prut, Grawelot**
6) **Tarantella, Filadelfja, Czata**
7) **Stajnia Żarczewskiego, Prorok III.**

KOMUNIKAT

Wobec notorycznego zatrzymywania się og. „Nervi" w wyścigu — Komisarze postanowili, by koń ten biegał w wyścigu pod zerem. (Tadeusz Posart) sekretarz Generalny.

— PRZED UPAŁEM UCIECZKA DO WOROCHTY. Zbliżające się dwa dni odpoczynkowe, spędzą Lwowianie w Worochcie, korzystając z pociągu popularnego Ligi Popierania Turystyki. Pociąg odjeżdża ze Lwowa dnia 27 czerwca o godzinie 17.25, koszt przejazdu wynosi 10.40 zł., a bilety są do nabycia w lwowskich biurach podróży. Uczestnicy tego pociągu przyjrzeć się mogą górskiemu wyścigowi kajakowemu, którego program jest bardzo urozmaicony i odbywa się w Żabiem, nad Czeremoszem i t. d.

— WYCIECZKI NAD MORZE. Wycieczka do Gdyni dnia 27 czerwca, cieszy się tak wielkiem powodzeniem, że bilety są na wyczerpaniu i reflektujący na wyjazd winni jak najrychlej wykupić pozostałe jeszcze nieliczne bilety. Przejazd koleją w obie strony, wycieczki okrętem na Hel, dwa noclegi i t. d. kosztują tylko 23.90 zł.

Dalsze wycieczki nad morze odjadą w krótkich odstępach, a mianowicie z Tarnopola 3 lipca i ze Stanisławowa dnia 9-go lipca. Koszt przejazdu wynosi 25.10 zł., a z pociągów tych korzystać mogą także wycieczkowicze lwowscy, wsiadając we Lwowie.

— DO KRAKOWA! Najbliższy pociąg popularny ze Lwowa, odjedzie do Krakowa dnia 27 b. m. o godzinie 22.13. Bilety w cenie 10.40 są do nabycia w biurach podróży. Przypominamy, iż zamiejscowi korzystają z wydatnych zniżek dojazdowych do Lwowa i z powrotem.

— ZAGŁĘBIE NAFTOWE DO LWOWA. Dnia 29 b. m. mieszkańcy Borysławia, Drohobycza i Stryja, przybyć mogą do Lwowa na jednodniową wycieczkę krajoznawczą i przyjrzeć się uroczystościom Święta Morza. Koszt przejazdu wynosi dla Drohobyczu i Borysławiu 5.80, dla Stryja 1.60, a bilety są do nabycia w stacjach kolejowych i w biurach Orbisu

PRZED ZJAZDEM SYBIRAKÓW

(a) W dniach 28 i 29 bm. Lwów gościć będzie miłych a tak drogich Gości: członków Związku Sybiraków, przybywających w tych dniach do naszego miasta na swój VII. Zjazd. Przyjadą tedy na swe doroczne obrady pomiędzy innymi oficerowie i żołnierze byłej 5-tej Dywizji sybirskiej, których bohaterska epopeja w pamiętnych latach wojennych, rozegrana przez nich na dalekiej ziemi syberyjskiej, stanowi jedną z najświetniejszych kart w okresie powstawania Państwa Polskiego.

Pierwszy dzień zjazdowy obejmuje:

Godz. 9-ta: nabożeństwo w katedrze;

Godz. 10-ta: uroczyste otwarcie Zjazdu w Ratuszu i wręczenie dyplomu Miastu;

Godz. 12-ta: otwarcie Wystawy Sybirskiej w pałacu Biesiadeckich, poczem pochód na Cmentarz Obrońców Lwowa i złożenie wieńców, wreszcie obiad żołnierski i zwiedzanie miasta.

W drugim dniu Zjazdu odbędą się obrady delegatów Związku w sali „Gwiazdy".

Rezultaty XX dnia wyścigów konnych na Persenkówce

GONITWA I. 1200 zł. 1) og. „Labityntˮ p. St. Żarczewskiego (typ „Dz. Polskiego"), 2) og. „Perkun" p. R. ks. Sanguszki, 3) kl. „Bakilla" p. F. Wójcika. Tot. zw. 9.

GONITWA II. 1.100 zł. 1) kl. „Happy" p. B. Zangena, 2) kl. „Gradiska" p. M. Karatiejewa, 3) og. „Fredo" p. W. Rutkowskiego (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 8, fr. 6.50, 9.

GONITWA III. 500 zł. płoty. 1) og. „Rijad" St. „Ferdynandów" (typ „Dz. Polskiego"), 2) og. „Magik" pp. P. i St. Żarczewskich, 3) kl. „Lady Langden" p. H. Herszlewicza. Tot. zw. 45.50, fr. 13.50, 21.

GONITWA IV. 900 zł. 1) kl. „Memoria" p. W. Verkay'a (typ „Dz. Polskiego"), 2) og. „Kombinator" p. S. Królickiego, 3) og. „Aztor" p. H. Lewartowskiego. Tot. zw. 10, fr. 8, 14.50.

GONITWA V. 500 zł. 1) og. „Nerv" p. St. hr. Korzbok-Łąckiego, 2) og. „Mors" pp. S. Langa i B. Mićkowskiego, 3) og. „Magnes" St. „J. Z. S." (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 17.50, fr. 12.50, 14.

GONITWA VI. 500 zł. 1) kl. „Adalia" p. H. Harlanda (typ „Dz. Polskiego"), 2) kl. „Brabancja" p. M. P. Men cel, 3) og. „Minotaur" p. W. Rutkowskiego. Tot. zw. 13.50, fr. 8, 9.50 zł.

Niemiła nocna przygoda ucznia szkoły przemysłowej

(a) Abraham Berger, uczeń szkoły przemysłowej, doznał wczorajszej nocy wcale niemiłej przygody. Spóźnił się do ostatniego pociągu, odjeżdżającego do Winnik, gdzie stale mieszka, a gdy już i autobusy ze Lwowa do Winnik nie kursowały, w niemiłym nastroju powracał do miasta.

W tej nowej a niespodziewanej sytuacji zaszedł Berger aż na Wały Hetmańskie, gdzie usiadł na ławce i puścił wodze fantazji na temat, gdzieby się przespać, gdy w kieszeni przeważnie panowały pustki. Postanowił tedy noc przepędzić na ławce a wczesnym pociągiem wyjechać do miejsca swego zamieszkania.

Gdy tak siedział na ławce i myślał, zbliżył się do niego jakiś osobnik i nawiązał z nim rozmowę a dowiedziawszy się, że Berger zpowodu spóźnienia pociągu zamyśla noc przepędzić na Wałach, rzekł do niego:

— „Chodź pan do mnie, prześpisz się za darmo!"

Berger usłuchał i nieznajomy poprowadził go na ul. Dąbczańską l. 3, gdzie jakimś oryginalnym przechodem wśród zakamarków wyprowadził go przez dach na strych do jakiejś domórki i tam wskazał mu nocleg. Berger tą nową sytuacją był podobnie niemile zaskoczony, jak poprzednią, gdy spóźnił pociąg, ale z obawy przed owym nieznajowym, nie sprzeciwiał się mu wcale.

Po chwili nieznajomy wystąpił z nowem wezwaniem:

„zdejm pan spodnie, bluzkę i buciki!" a gdy Berger usłuchał i tego wezwania, nieznajomy zabrał jego ubranie i opuścił nocne legowisko strychowe.

Berger wobec tego niespodziewanego obrotu sprawy był jej biegiem srodze zmartwiony, znalazł się bowiem w nieznanym sobie kącie, bez ubrania, w sieci jakiegoś osobnika, który go obdarł ze wszystkiego i pozostawił na łasce losu. Był niepocieszony.

Nad ranem zdołał o zajściu zawiadomić policję. Przybył na miejsce posterunkowy i zabrał się do wyświetlenia tajemniczego nocnego zajścia. Energiczny posterunkowy miał w krótkim czasie nocnego ptaszka w ręku. Był nim niejaki Bazyli Myśków, pozostający bez miejsca zamieszkania, włóczęga, który nie zdołał jeszcze spieniężyć zrabowanego ubrania. Myśków powędrował do aresztów policyjnych, a Berger, któremu tym razem los sprzyjał, przebrał się szybko i najbliższym pociągiem wyjechał do Winnik, gdzie zapewne sporo będzie miał tematu do opowieści o swych nocnych przeżyciach, gdy spóźnił się do pociągu

Błąd życiowy mści się nieraz latami...

(a) Przykre chwile obecnie przeżywa i żałuje życiowego błędu niejaki Roman D., emer. rewident techniczny wagonów kolejowych oraz właściciel realności w Sygniówce Wielkiej. Przed sześciu laty w katastrofie kolejowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, w którym doznał pęknięcia czaszki i przerwania nerwu ocznego. Przeniesiony został skutkiem tego w stan nieczynny i leczyć się musiał przez przeciąg półtora roku zarówno u lekarza chorób nerwowych, dr. D., jak i okulisty dr. Ziona.

Uczęszczając do tego lekarza dwa do trzech razy tygodniowo, zawarł znajomość z tegoż służącą Marją Marosiewicz (ul. Piekarska 14) i w tym właśnie czasie popełnił ów błąd życiowy, który obecnie cieniem rozlicznych przykrości kładzie się na jego życiu.

Znajomość kolejarza ze służącą przeszła niebawem poza zwyczajne, konwencjonalne granice, odwiedzał ją bowiem odtąd od czasu do czasu i w swoim domu w Sygniówce Wielkiej przyjmował wizyty Marysi.

W czasie tej znajomości Marysia pożyczała panu rewidentowi rozmiate kwoty: pod koniec 1931 r. — 150 zł., potem 100 zł., potem pożyczyła mu 50 zł. na przebudowę schodów i 40 zł. na ubranie, tak, że razem nieostrożny rewident otrzymał od niej około 650 zł.

Po chwilowem rozejściu się przeprosili się oboje w r. 1933, przyczem w jesieni tego roku Marysia, która odwiedzała rewidenta w jego realności, pewnej niedzieli sąsiadom Koziołom polecila zakupić wódki za 10 zł., poczem rozpoczęła się libacja. Rewident, który od swego nieszczęśliwego wypadku na polecenie lekarza zaprzestał używać alkoholu, w towarzystwie sąsiadów i Marysi uczynił wyjątek w tej antyalkoholowej regule, chociaż wiedział z poprzedniego, kilkakrotnego wyłamania się z tej reguły, że po użyciu alkoholu popadał w osłabienie i tracił pamięć.

I tym razem w miłem towarzystwie rewident skutkiem nadużycia alkoholu popadł w różowy humor i w tej właśnie chwili Marysia podsunęła mu papier do podpisu, iż zobowiązuje się jej zwrócić dłużną sumę w kwocie 650 zł. Był tak „zabawiony", iż oświadczył towarzystwu że „Marysi podpisałby nawet 10.000 zł."

Ale twarda rzeczywistość odsłoniła niebawem przed rewidentem owe chwile z pamiętnej libacji. Służąca zażądała od rewidenta zapłaty 1.650 zł., a gdy rewident poczuwał się jedynie do długu w kwocie 650 zł., sprawa oparła się o sąd, gdzie Marysia przedstawiła ów cyrograf, na którym rewident stwierdzał dług w kwocie 1.650 zł.

Na drodze przewodu sądowego aż do egzekucji włącznie, kwota wzrosła znów do 2.600 zł. I rewident w chwili, gdy nad nim zawisła zmora sprzedaży realności, żałuje wielce, iż wdał się w nieopatrzną grę, która doprowadziła go do tak fatalnego wyniku.

Zdarzenia i wypadki

WŁAMYWACZE W KANCELARJI SZKOLNEJ

(a) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie od strony podwórza dostali się do kancelarji szkoły powszechnej żeńskiej im. Konarskiego przy ul. L. Sapiehy 91, gdzie skradli 5 zł. w gotówce, mały dywanik popielaty oraz około 6 mtr. sukna koloru zielonego.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

(a) Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Piotr Kornicki, zam. przy ul. Kasztelańskiej 7, w Lewandówce, pod zarzutem oszustwa, po pełnionego na szkodę Anny Truś (ul. Domsa 3), od której pobrał 22 zł. na poczet należytości za dostarczenie dozorcówki. Kornicki ani dozorcówki jej nie udzielił, ani pieniędzy nie zwrócił.

TROPIKALNY UPAŁ WE LWOWIE

W ciągu wtorku panował we Lwowie iście tropikalny upał, dochodzący do 38 st. w słońcu. Kąpieliska wypełnione były publicznością, która w wodzie szukała ochłody. Wskutek panującego żaru osłabł również częściowo ruch w mieście.

Dopiero około godz. 6 wiecz. nadciągnęły chmury, które przyniosły przeszło godzinną burzę z piorunami. Deszcz orzeźwił atmosferę, mimo to jednak panowało nawet późnym wieczorem duże gorąco.

Natura zdaje się w tym roku lekceważyć zapowiedź św. Medarda o 40-dniowej słocie.

(a) KRWAWA SCENA W BARAKACH. Dwie lokatorki baraków na Persenkówce popadły wczoraj popołudniu w spór sąsiedzki, który przy brał krwawy epilog. W czasie kłótni N. Denesowa ugodziła siekierą Józefę Małaszewską w skroń, zadając jej szczęściem lekką ranę. Ranionej przez miłą sąsiadkę Małaszewskiej pospieszył z pomocą lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego. Awanturującą się sąsiadką zajęła się policja.

(a) FALA UCZNIÓW-ZBIEGÓW PRZYBIERA. Znów raporty policyjne notują kilka nazwisk uczniów, którzy z powodu złej noty nie powrócili do domu. Zatem Leopolda Wojtakiewicz (ul. Kochanowskiego 102) zawiadomiła policję, iż syn jej Andrzej, uczeń VII. kl. gimn., nie wrócił do domu. — Z podobnem doniesieniem zwróciła się do policji Karolina Ilnicka (ul. Szpitalna 46), która czyni poszukiwania za swym synem Bronisławem, uczniem V. kl. gimn., a Katarzyna Semko (ul. Tarnowskiego 51) poszukuje swego syna, Adama, ucznia VI. kl. gimn.

(a) PRZEZ OTWARTE OKNO dostał się wczorajszej nocy jakiś złodziej do mieszkania Władysława Lipki (ul. Strażacka 1) i skradł na jego szkodę garderobę i legitymację.

(a) ECHA WSTRZĄSAJĄCEGO WYPADKU. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wstrząsającym wypadku, jaki wydarzył się na ul. Kochanowskiego, gdzie szofer autodorożki, Józef Hołowaty, najechał na 72-letniego Kazimierza Zgorzelskiego, do dać należy, że nieszczęsny starzec doznał wstrząsu mózgu i złamania obu nóg, a przewieziony do szpitala powszechnego w kilka godzin później wyzionął ducha. Szofer Hołowaty został aresztowany, autodorożkę zagarażowano.

NOWA POLSKA PLACÓWKA WE LWOWIE

Z wielką radością konstatujemy, że polski Lwów nie zapomina swych tradycji. Bardzo dodatnim objawem życia narodowego jest powstająca nowa polska i chrześcijańska placówka: Polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości Miejskich we Lwowie narazie przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich przy ul. 3-go Maja 2. — Szczytne hasła tej placówki kulminujące w obronie i pomnożenia polskości nietylko w samym Lwowie ale w całej wschodniej części naszej Ojczyzny, same ją polecają sercu każdemu z Polaków i dlatego każdy czy ze Lwowa czy z najmniejszego miasteczka, kto to rozumie, niech sam się zgłosi i innych przyprowadzi. Możemy inicjatorom tej polskiej placówki przyklasnąć i życzyć, by ta organizacja jak najszybciej i najpotężniej się rozrosła.

Bliższe informacje można uzyskać pod powyższym adresem codziennie od godziny 9.30 do 13 przedpołudniem.

Z TARNOPOLA

Napad na harcerza

Donoszą z Tarnopola.

Tarnopol jest pod wrażeniem niezwykle tajemniczego wypadku, który miał miejsce w lesie t. zw. Hanczarycha koło Stachnikowiec w pow. tarnopolskim. Oto dnia 19. bm. wyjechał rowerem w poszukiwaniu kwatery dla obozu harcerskiego Fritz Ryszard Mieczysław, ucz. VII. kl. gimn. w Tarnopolu, syn kpt. W. P.

Tego samego dnia znalazł się Fritz, pod nieobecność domowników, spowrotem w domu, nie zdając sobie sprawy, w jakim celu i dokąd wyjeżdżał i kiedy powrócił do domu. Chłopak jest okropnie pokaleczony: szram na twarzy, pokaleczone wargi, spuchnięty nos, rower, na którym jechał, również uszkodzony. Przypomina on sobie, że gdzieś było dużo ludzi, krzyku, jednak bliższych szczegółów wypadku podać nie może. Energiczne dochodzenia w toku. sb.

* * *

NAUCZYCIELSTWO NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Tarnopolu uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 14 bm. złożyć imieniem ognisk nauczycielskich w Tarnopolu, Mikulińcach i Kozłowie kwotę 1.000 zł. na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Kwotę tę przekazano równocześnie czekiem PKO. do Warszawy.

NOWA WOJEW. KOMISJA ZIEMSKA, wybrana została w następującym składzie: Wł. Studziński, rolnik z Zaremby, J. Wartanowicz, właść. dóbr z Dźwiniacza. Zastępcy. J. Bojko, rolnik z Lackiego Wielkiego i J. Olexiński, wł. dóbr z Romanówki.

NA BUDOWĘ DOMU T. S. L. W ZIELONEJ k/Czortkowa ofiarował dr. Wuhowski, lekarz i właściciel cegielni w Czortkowie dwa tysiące cegieł i tyleż dachówki. Dar rzeczywiście hojny.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI ZDALI W TARNOPOLU. W I. Gimn. Belza, Boszkiewicz, Frauenglas, Futujma, Kosowski, Lehrer, Leszczyński, Pietrasz, Pricak, Przewięda, Pytel, Sydor, Teitelbaum, Małyk i Zahorański, — 4 padło, 3 abiturjentów nie zasiadło. — W II. Gimn. maturę zdali: Blicharski, Cieplak, Czyrski, Dzisiów, Gutenstein, Hołowaty, Kłębicki, Kosowski, Kuderewicz, Łysy, Marchewka, Margulies, Szatkowski, Szawaryn, Trojan, Wszelaczyński, Zakrzewski, Zator, Krążel, Silberman, Stelmach, Schar i Wyspiańskiego. 4 nie zdało. — W III. Gimn. zdali: Czybak, Domaradzki, Einleger, Gehler, Głowacki, Gorgon, Hammer, Kozorys, Markiewicz, Miałkowski, Osadca, Romaniuk, Różański, Sawulak, Seniw, Seretny, Sołonyczny, Stefaniec, Thau, Tyszczyk, Wons, Wyspiański, Zawadowski. 5 nie dopuszczono.

W ZWIĄZKU Z BUDOWĄ LICEUM OGÓLNO-KSZTAŁCĄCEGO W CZORTKOWIE bawił tam ostatnio Kurator Okręgu Szkolnego p. Gadomski, który przeprowadził szereg konferencyj na ten temat z miejscowemi władzami szkolnemi i czynnikami miejskiemi.

ZE STANISŁAWOWA

STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH W STANISŁAWOWIE NA F. O. N. Na posiedzeniu wydziału Stow. Kupców Polskich w Stanisławowie, wyasygnowano kwotę 100 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

WALNE ZGROMADZENIE TWA IM. MONIUSZKI. 26 b. m. odbędzie się VIII. Walne Zgromadzenie członków Twa im. Moniuszki o godz. 17'30 we własnym gmachu w sali teatralnej. W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 18, bez względu na ilość obecnych.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI ABSOLWENTÓW I. PAŃSTW. GIMN. W niedzielę 21 bm. odbył się w Stanisławowie IV. Zjazd koleżeński b. uczniów I. Państw. Gimn. z okazji 35-lecia złożenia egzaminu dojrzałości.

KONTROLE SANITARNE wśród RZEŹNIKÓW I PIEKARZY. Z inicjatywy kierownika I. Komisarjatu P. P. st. przod. Zbożenia, przy poparciu Starostwa i Miejskiego Urzędu Zdrowia przeprowadzono dwie obławy na rzeźników i piekarzy, którzy w niechlujnych i brudnych wozach rozwożą mięso i pieczywo. W wyniku przeprowadzonej obławy kilku rzeźników ukarano doraźnie, na pozostałych zaś zrobiono doniesienie do sądu. U kilkunastu piekarzy zakwestjonowano większą ilość pieczywa, rozwożonego w brudnych wozach. Pozatem odstawiono do miejskiego weterynarza kilka koni, znajdujących się w okropnym stanie.

ZEBRANIE KUPCÓW TYTONIOWYCH. W Stanisławowie odbyło się zebranie kupców tytoniowych okręgu stanisławowskiego w gmachu Zakładu Sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego. Na zebraniu tem omówiono dotychczasowy system sprzedaży tytoniu, zatrudniający prócz ludzi o zmniejszonej sprawności fizycznej, a więc inwalidów i emerytów, także ludzi zupełnie zdrowych. Dotychczasowy system, oparty na zasadzie wolnego handlu, przesycił rynek istotnego zapotrzebowania, to też należy go zmienić w myśl istotnego zapotrzebowania gospodarczego. Ponadto zebrani kupcy tytoniowi uchwalili przekazać kwotę 14 mijlonów złotych na Fundusz Obrony Narodowej, zebranej z rachunku „kosztów handlowych" przez okres 1 roku, z tem, że kwota ta będzie potrącona przez dyr. Polskiego Monopolu Tytoniowego przy poborach wyrobów tytoniowych w wysokości 2 proc. poboru. Zebrani uchwalili odpowiednią rezolucję, którą przedłożą władzom.

Z PRZEMYŚLA

DOBRE TEMPO ROBÓT MIEJSKICH W PRZEMYŚLU. Szereg ulic znajduje się w remoncie, który przeprowadza Zarząd miejski we własnym zarządzie, przyczem duże usługi oddaje uruchomiona niedawno wytwórnia miejska betoniarska w ramach przemyskich przedsiębiorstw komunalnych. Przy budowie dróg znajduje zastosowanie kamień starzawski, który, zdaniem znawców, jest trwały i nadaje się do tego celu. — Wedle relacji prezydenta miasta p. Chrzanowskiego (na ostatniem posiedzeniu Rady m.) zatrudnia się obecnie na obszarze miejskim w rozmaitych działach ponad 700 robotników.

SPRYTNE OSZUSTWO „PIERŚCIENIOWE". W bramie domu przy ul. Słowackiego l. 1 sprzedał niewyśledzony oszust, bawiący tu na gościn śledzony oszust ciężki pierścień „niby złoty" za okazyjną cenę 42 zł. Nabywcą był niejaki J. Bamcer, zaś jako „podżegacz", dopingujący tę transakcję, wystąpił pomocnik oszusta, który się przedstawił, że jest dentystą lekarzem Wł. Szillingiem, zam. w tym samym domu. Rzekomy „dentysta" polecił Bamcerowi kupić pierścień na jego rachunek, a pieniądze mu zwróci z dokładem popołudniu. Rozumie się, że cała sprawa wraz z akcesorjami okazała się sprytnie wyreżyserowanem oszustwem, w którem autentyczny dentysta Schillinger nuie brał żadnego udziału.

MUZEUM BYŁEJ TWIERDZY PRZEMYSKIEJ, głównie z okresu wojny światowej, powstaje w gmachu Wiedeńskiego Muzeum Wojennego. Inicjatorowie i założyciele muzeum twierdzy zwracają się z prośbą o zasilenie tej instytucji pamiątkami, które pozostają w związku z wydarzeniami wojennemi na obszarze Przemyśla podczas wojny.

ZE STRYJA

POŻAR. W nocy 14 b. m. w Wołosiance w stajni Sary Jakubowicz wybuchł pożar, który po czasie przerzucił się na sąsiednią stajnię. Obie stajnie spaliły się wraz z bydłem i narzędzitmi rolniczemi; szkoda około 2.500 złotych.

INSPEKCJA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Komendant Okręgu VI. Z. S. mjr. Klein, oraz komendant Podokręgu Stanisławów, kpt. Lubczyński, przeprowadzili inspecję Kół Z. S. w Stryju i na powiecie.

SKON OFIARY POBICIA. W następstwie krwawej bójki na tle porachuków osobistych między dwoma szwagrami a to Michałem Witwickim i Fedorem Serodnykiem, Witwicki przywieziony do szpitala w Stryju, po kilku dniach zmarł. Policja Serodnyka aresztowała.

BESTJALSKI CZYN. O. Stefaniszyn z Bereźnicy pow. Stryj, pobił kijem 10-letniego Wasyla Kozara. Kozar dostawszy krwotoku wewnętrznego w drodze do szpitala zmarł.

AKCJA DOŻYWIANIA BIEDNYCH DZIECI. Miejscowa Ubezpieczalnia Społeczna, pod kierownictwem dyr. p. Kazimierza Horskiego, rozpoczęła akcję dożywiania dzieci bezrobotnych. Korzystało z niej około 100 dzieci.

NIELUDZKI BRAT. Policja skolska prowadzi dochodzenia w sprawie Iwana Hercika z Tucholki. Hercig w bestjalski sposób od dłuższego czasu znęcał się nad swoim ociemniałym i umysłowo-chorym bratem Andrzejem, bijąc i głodząc go. W powyższą sprawę wkroczył już prokurator sądu okręgowego w Stryju.

...program radjowy

CZWARTEK, DNIA 25 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (LW.) Program na dzisiaj i parę informacyj. 7.40 Audycja poranna c. d. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Współczesna muzyka francuska — (płyty). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 (Lw.) Jose Rogaczewski — (płyty). 13.05 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Konkurs śpiewaczy Rozgłośni Lwowskiej: „Szukamy radjofonicznych głosów“. 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 „O nasionach — wędrowniczkach“ — opowiadanie. 16.00 Koncert popularny. — W przerwie o godzinie 16.45: — „Naczelny wódz“ — odczyt, wygłosi płk. Roman Umiastowski. 17.30 Zygmunt Noskowski: — „Powrót“. 17.50 „Słońce a zdrowie“ — pogadanka. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) „O kulturę naszych dworów letniskowych“ — feljeton wygłosi Jan Nagody. — 18.15 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.25 (Lw.) Minuty literackie: fragment z powieści M. Promińskiego p. t. „Ludigerowie“. — 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Corleone“. — 18.38 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 20.05 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. — 20.30 „Skrzynka techniczna“ — red. Wacław Frenkiel. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VIII (ostatnia) audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz“. 21.30 „Maik — Gaik“ — audycja muzyczna. 22.00 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.05 „Sport w Krakowie“ — pogadanka. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

HUMOR

ORYGINALNY DOWÓD

Młoda mężtka z płaczem: „Lolo mnie już nie kocha!“ Matka: „Ależ skąd to przypuszczenie?“ — „Odleciał w zeszłym tygodniu trzymotorowym Fokkerem, a dzisiaj powraca osobowym pociągiem!“

WILLA, cztery mieszkania, parcele budowlane, koło Targów, sprzedam. Zgłoszenia: Gundulica 6, (boczna Ponińskiego). 3232

KAMIENICA, pełny komfort, koło parku Stryjskiego, gotówka 80.000 dochód 7 procent od kapitału. Zgłoszenia: Gundulica 6, (boczna Ponińskiego). 3231

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ, (wewnątrz kuchnia) bez mebli, do wynajęcia, od 1-go lipca. Ossolińskich 11, schody 8, drzwi 67. 3184

SAMOTNA, odnajmie pokój z utrzymaniem, rządowcom lub dojeżdżającym. Królowej Jadwigi 23, drzwi 7, 3216

CZTEROPOKOJOWE, słoneczne, komfortowe, zupełnie odnowione, przy ul. Krasińskiego 27, II, piętro, do wynajęcia Polakowi-katolikowi. Wiadomość tamże u gospodarza, w parterze, m. 1, od godz. 16—18. Czynsz ustawowy. 3191

3 POKOJE, kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3206

SŁONECZNE W OGRODZIE, czteropokojowe mieszkanie komfortowe, korytarzowe, przy ulicy Lwowskich Dzieci 59, obok szkoły Sienkiewicza, nieopodal tramwaju 4. (Listopada) lub 8. (Bilińskich), w nowym domu, bez podatku — wysoki parter — wynajmę **od 1. lipca** przy zapewnionej gwarancji czynszu. 3220

POKÓJ, umeblowany, słoneczny, od lipca do wynajęcia. Obozowa 5, mieszk. 4. 3210

DO WYNAJĘCIA, obszerne lokale na biura i magazyny, względnie sklepy, przy ul. Sapiehy 34. — Wiadomość: Gródecka 109, tel. 210-38. 3114

TRZYPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie, boczna Głębokiej, dwupokojowe umeblowane, do wynajęcia, Michała 4. Peczenik popołudniu. 3208

KOMFORTOWY, dwupiętrowy dom, boczna Sapiehy, wolne lata, pożyczka amortyzacyjna Kasy Oszczędności 92.000 zł. — sprzedam za dopłatą 28.000 zł., telefon 235-88. 3215

2 POKOJE, kuchnia, parter, do wynajęcia. Gródecka 51. 3205

DWUPOKOJOWE mieszkania pełnokomfortowe, zaraz wynajmę. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 3151

4 POKOJE, komfort, słoneczne, I. piętro. Friedrichów 8. 3217

DWA MAŁE POKOJE, jeden dwuosobowy, użycie kuchni, łazienki. Marka 4/6. 3223

POSZUKUJĘ mieszkania 4—5 pokoji — wystawa południowa — pełny komfort — termin lipiec, sierpień. — Zgłoszenia pod szyfrą „ASB“. 3224

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje i 1 pokój. Romanowicza 11. 3212

TRZYPOKOJOWE, mieszkanie, kuchnia, komfort, wynajmę pewnemu płatnikowi. Supińskiego 3. Oglądać 10—12, 3—5. 3225

CZTEROPOKOJOWE, Żulińskiego 14, do wynajęcia. Oglądać 3—5. 3221

5 POKOI, system korytarzowy, II. p., Kadecka 4, od 1 sierpnia. Oglądać g. 11—18. 3237

STANCJA I. piętro, do wynajęcia. — Kaspra Boczkowskiego 11. 3233

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

SYPIALNIĘ nowoczesną, solidnie wykonaną, sprzeda stolarz. — Szkolna 6, boczna Żółkiewskiej. 3190

SPRZEDAM samochód Chrystler, stan doskonały, informacje 13 do 14, telefon 249-09. 3211

SPRZEDAM PARCELĘ, boczna Potockiego, 250 sążni. — 6.30 metrów frontu, ewentualnie połowę. Kiosk na Bajkach, róg Murarskiej. 3230

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

ZDROJOWISKA

OKOLICA ROZŁUCZA, pokoje z utrzymaniem wynajmę. Zadwórzańska 15/II, 5—7. 3113

SŁOŃCE, powietrze, woda, Niezrównane widoki górskie — Nowoczesny komfort zachodnio - europejski — Liczne rozrywki — wszystko to daje Hotel - Pensjonat „WIKTOR“ w Żegiestowie - Zdroju 3209

NAUKA

SOLIDNY przygotowuje do gimnazjum kupieckiego. Dwernickiego 5, m. 40. 3187

KOGO UCZYĆ francuskiego, łaciny? Dom Akademicki, Dwernickiego 5, m. 40. 3186

UCZNIOWIE znajdą staranną opiekę, dobry wikt, pomoc w naukach w kulturalnym domu. Asnyka 7, I. p., m. 5. 3236

POSZUKUJĘ korepetycji na wyjazd, do ucznia szkoły powszechnej. Listy Dzien. Polski „Uczeń gimnazjalny“. 3235

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

POSZUKUJĘ zajęcia przy dziecku, skromna, 16-letnia. — Łaskawe zgłoszenia do „Dziennika Polskiego“ pod „Janina“. 3203

LEPSZA DZIEWCZYNA, samodzielnie, dobrze gotuje, poszukuje miejsca w lepszym domu. — Łaskawe zgłoszenia do „Dziennika Polskiego“ „Pracowita“. 3219

WOLNE POSADY

ZDOLNY Akwizytor, technik, obeznany dobrze z działem wodociągowym, budowlanym, znajdzie zaraz zajęcie. Zgłoszenia pod „Romgor“ do Administracji. 3222

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAMY zgubione indeksy i legitymację W. S. H. Z. na rok 1935/36. Halina Kijaszczenkówna, Halina Gąsiorowska. 3239

Czytajcie „Dziennik Polski“

RÓŻNE

CZYSTOŚĆ odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.

NAUCZYCIELKA - wych. z niemieckim, wyjedzie w góry na czas wakacyjny za utrzymanie i koszta podróży. Zgłoszenia: Lwów 1, skrytka 175. 3226

NAPRAWIAM precyzyjnie, solidnie bieliznę. Zgłoszenia: Lwów 1 skrytka 175. 3227

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. Telefon 270-25. 3204

KOCIAKI SREBRZYSTE do oddania w dobre ręce. — Kadecka 4, I. p. 1605

PŁACIMY wiersze, artykuły, zagadki. Prenumerata 90 gr. półrocznie. „Ogólnopolski Informator“. Trembowla. 3234

Wojewoda lwowski jako likwidator Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie

rozpisuje

KONKURS

na obsadzenie dwów stanowisk w powstającym Zakładzie naukowym Fundacji im. Wiktora hr. Baworowskiego w Tarnopolu z dniem 1 września 1936 roku, a mianowicie:

I. Kustosza Muzeum i Kierownika Zakładu.

Warunki: 1) nieprzekroczony 40 rok życia, 2) obywatelstwo polskie, 3) uregulowany stosunek do służby wojskowej, 4) studja akademickie zakończone przynajmiej niższym stopniem naukowym, 5) znajomość zasad gospodarstwa i polityki muzealnej oraz naukowe opanowanie specjalności przynajmiej w jednej grupie pokrewnych działów muzealnych, wśród których pierwszeństwo otrzymuje grupa historyczno-obyczajowo-kulturalna wraz z militarjami, 6) wynagrodzenie wedle VIII. gr. urzęd. państw. i wolne 3-pokojowe mieszkanie zpn.

II. Kustosza Bibljoteki.

Warunki: 1) nieprzekroczony 40 rok życia, 2) obywatelstwo polskie, 3) uregulowany stosunek do służby wojskowej, 4) ukończony Wydział humanistyczny lub filozoficzny Uniwersytetu, przyczem pierwszeństwo mają kandydaci ze studjami historycznemi lub polonistycznemi. Wymagana znajomość języków obcych i znajomość naukowego bibljotekarstwa w teorji i w praktyce oraz w administracji bibjotecznej. Pierwszeństwo mają kandydaci z egzaminem dla państwowej służby bibjotecznej I. kat. 5) Pobory w wysokości VIII. grupy urzęd. państw.

Obydwa te stanowiska są **kontraktowe.** Zastrzega się możliwość połączenia obydwóch stanowisk w jednej osobie, przyczem wynagrodzenie uległoby odpowiedniej zmianie.

Podania kompetencyjne do których dołączyć należy wymagane dowody i własnoręcznie napisany życiorys wnosić należy do Departamentu fundacyjnego Wojewody lwowskiego Lwów, ul. Karmelicka l. 2 **w terminie do dnia 25-go lipca 1936 włącznie.**

Za Wojewodę lwowskiego
Naczelnik Departamentu fundacyjnego
Dr. Rappé w. r. 1014

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwow, ul. Zimorowicza 15.